

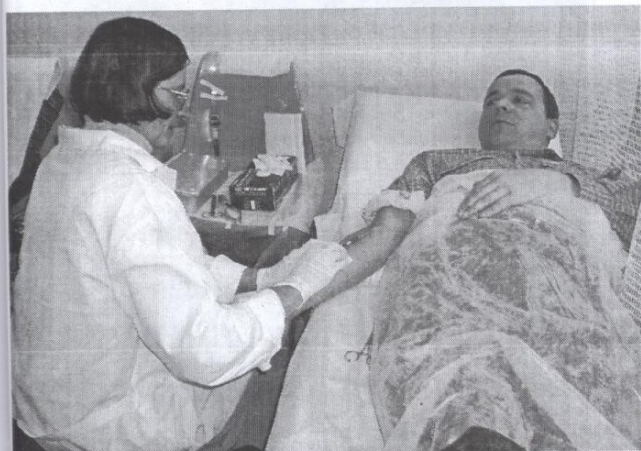
Nr 40 (1613)
21.11.2003 r.
cena 1 zł
(w tym 7% VAT)



Ukazuje się od 1956 roku

30 lat honorowego krwiodawstwa

Na pomoc życiu



6 listopada odbyła się kolejna, comiesięczna akcja oddawania krwi w PZL-Świdnik. 50 krwiodawców oddało ponad 23 litry krwi. Zakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi im. ks. Jerzego Popiełuszki obchodzi w tym roku 30-lecie istnienia. O historii klubu i ludziach, którzy tę historię tworzyli piszemy na str. 5 i 6.

Fot. Krystyna Majkowska

Fot. Sławomir Socha



Tydzień temu obchodziliśmy 85. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W Świdniku uroczystości z tej okazji rozpoczęły się rano na placu Konstytucji 3 Maja, złożeniem hołdu bohaterom tamtych dni przez delegacje miejskich instytucji i zakładów. Burmistrz Świdnika Waldemar Jakson przypomniał w okolicznościowym przemówieniu historię listopadowego zrywu, szczególnie wydarzeń, które rozegrały się na terenie dawnego powiatu lubelskiego, bowiem tereny te sprawnie wyzwalało z rąk okupantów. - Takie przykłady zachęcają do refleksji - mówił burmistrz. - Wielką sztuką było ogłoszenie niepodległości w listopadzie 1918 r., ale jej utrzymanie i obrona była prawdziwym wyzwaniem dla tamtego pokolenia Polaków. Nie zawsze pamiętamy, że do 1921 r. Polska stoczyła 8 większych i mniejszych wojen ze swoimi sąsiadami. Najpoważniejszym konfliktem była wojna polsko-bolszewicka. Ze wszystkich tych zmagani Rzeczpospolita wychodziła obronną ręką.

Burmistrz odniósł się także, w kontekście listopadowego święta, do aktualnej sytuacji naszego kraju. - Dzisiejsza Polska nie jest zagrożona militarnie - mówił. - Nie musimy toczyć z naszymi sąsiadami walk o kształt granic. Ale i dziś nie brak bohaterów, żołnierzy ginących w obronie bezpieczeństwa i nienarodowych aspiracji. Państwo może być dumne, gdy jego żołnierze gotowi są walczyć i ginąć na innych kontynentach.

Dokończenie na str. 10

Tylko trzy w Świdniku

Szkoły z klasą

Kilka tygodni temu rozstrzygnięta została akcja „Gazety Wyborczej” i Centrum Edukacji Obywatelskiej pod hasłem „Szkoła z klasą”. Skierowana była do szkół podstawowych i gimnazjów. W ciągu roku wszystkie zgłoszone placówki realizowały sześć wybranych zadań, po jednym do każdej z zasad akcji. Organizatorzy wyznaczyli bowiem 6 głównych zasad dobrej, mądrej, przyjaznej uczniom, nauczycielom i rodzicom szkoły. Powinna ona uczyć twórczego myślenia, sprawiedliwie oceniać, mieć dobry klimat, rozwijać w młodych wrażliwość, powinny pomagać im uwie-ryć w siebie i przygotowywać do życia w nowoczesnym świecie.

Tytuł „Szkoły z klasą” zdobyło 139 placówek na Lubelszczyźnie, w tym tylko 3 w Świdniku. Tymi chętnymi do nadprogramowej pracy, nie unikającymi wyzwań i mającymi się czym pochwalić są: Szkoła Podstawowa nr 5, Szkoła Podstawowa nr 7 i Gimnazjum nr 3. Trwająca kilka miesięcy akcja to duży wysiłek przede wszystkim uczniów i nauczycieli, ale też ogromna satysfakcja z osiągniętego wyniku. Dokonania tych szkół warto wziąć pod uwagę w trwających właśnie pracach nad zmianą sieci gminnych placówek oświatowych. Ponieważ warto promować najlepszych i warto brać z nich przykład prezentujemy relacje przedstawicieli wyróżnionych placówek o tym, jak ich zespoły walczyły o zaszczytny tytuł „Szkoły z klasą”.

Szkoła Podstawowa nr 7, im. Żołnierzy Armii Krajowej

Decyzja o wzięciu udziału w akcji zapadła, gdyż jej zasady były szko-łom bliskie. Stało się to też okazji do zaprezentowania osiągnięć „Siódemki”. - Nie ukrywam, że zgłoszenie szkoły, pojmowaliśmy jako nowego rodzaju wyzwanie - mówi Grażyna Kwiecińska, zastępca dyrektora SP nr 7, koordynator akcji. - Wyda-ryło się przecież wiele nowych rze-zy w ciągu tych kilku miesięcy. Naj-większy problem mieliśmy z wybo-



rem zadań, gdyż wiele z nich nas po-ciagało. W końcu wybraliśmy te, któ-re najlepiej posłużą dzieciom i szko-łom. Na początku przeprowadziliśmy ankietę wśród uczniów, rodziców i nauczycieli. Zawierała ona 13 pytań dotyczących wzorca dobrej szkoły, na przykład czy dobrze uczymy, czy szkoła rozwija i ciekawia, czy spra-wiedliwie ocenia. Ważne było dla nas przede wszystkim to, jak nas postrze-gają uczniowie i rodzice. Wyniki wy-padły bardzo pochlebnie dla szkoły. Wskazały też, że za mało jest zajęć z wykorzystaniem komputerów. Na ra-zie trudno temu zaradzić, gdyż mamy ich po prostu za mało.

Dokończenie na str. 10

R E K L A M A

DOM WESEŁNY w MEŁGWIE
przy ul. Handlowej 3
tel. kontaktowy 0601-150-084

- WESELA
 - BANKIETY
 - KOMUNIE
 - OSIEMNASTKI
- ORAZ
INNE IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE
OBSŁUGUJEMY
DO 300 OSÓB
BOGATE MENU
ORAZ
STÓŁ SZWEDZKI
LUB PIECZONY
PROSIĄK

R-52

**ZAPRASZAMY NA
BAL SYLWESTROWY
2003/2004
tanio i obficie**
Rezerwacja pod nr tel. 0601-150-084 lub (081) 467-08-54

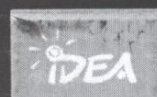
TAURUS
Sp. z o.o.

Supermarket CHAMPION
ul. Lotników Polskich 58
21-040 Świdnik
tel./fax. 081 781 37 78
Salony sprzedaży
otwarte w godzinach
poniedziałek - piątek
10.00 - 19.00
sobota
10.00 - 14.00

Najcenniejsze jest to, co niewidzialne...
To Twój czas. Długo na Święta Idea daje Ci 3, 6 lub 12 darmowych godzin.



IDEA MIX



Łączy Cię z ludźmi

WRAŻENIA I WZRUSZENIA

Od kilku lat, w październiku lub listopadzie, odbywał się w Świdniku Festiwal Piosenki Literackiej „Jesień z poezją”, który stanowił jednocześnie eliminację do Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. W tym roku przyczyny ekonomiczne nie pozwoliły na zorganizowanie tej imprezy, ale w ramach festiwalu Miejski Ośrodek Kultury zaprosił nas na koncert pt. „Ta cała miłość w nas”, stanowiący rzecz można rekompensatę, zarówno dla artystów, jak i dla publiczności. Nie było wyprawdzie nagród i dyplomów, ale szczerzy aplauz widowni wynagrodził wykonawców.



Sobotni wieczór, 15 listopada, zgromadził w sali widowiskowej MOK szerokie grono słuchaczy. Pomysłodawczynią spotkania była Beata Kubiak, dobry duch i siła napędowa imprezy, osoba szalenie kreatywna, przy tym świetna wokalistka i autorka tekstów. Wspierał ją Bartek

Abramowicz - kompozytor większości wykonywanych utworów oraz Paweł Odorowicz, którzy wraz z zespołem „Fabryka Pomarańczy” tworzyli również oprawę muzyczną - wokalną całość. Spotkanie poprowadziła: Katarzyna Abramowicz i Artur Kocięcki.

Koncert z udziałem: Magdaleny Celińskiej, Eweliny Koniec, Beaty Kubiak, Anny Stęcel, Katarzyny Abramowicz, Rafała Pydyśia, Artura Kocięckiego, Dominika Rogalskiego, „Fabryki Pomarańczy” wzbudził zachwyt i wiele pozytywnych uczuć, bo piosenka literacka, zwłaszcza gdy opowiada o miłości, nie może przecież wywoływać innych emocji. Wykonawcy prezentowali zazwyczaj utwory z własnymi tekstami, niekiedy również z własną muzyką. Za przepiękne ich wykonania otrzymali symboliczne upominki w postaci grafiki stworzonej przez Renatę Szurę.

Po części artystycznej odbyła się promocja tomików wierszy Anny Stęcel i Artura Kocięckiego. Pani Anna jest laureatką konkursu ogłoszonego przez lubelski oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, a w krótkiej rozmowie wyznała: „To moje pisanie to jest przygoda, być może jednorazowa, być może będzie się jeszcze ciągnęła. To pierwszy tomik i pierwsze zaskoczenie dla mnie samej. Tak się układa w życiu, że człowiek dostaje po głowie albo coś miłego go spotyka i wtedy przychodzi emocje. U mnie tak właśnie było. To są wiersze z życia. Dla niektórych smutne, niektórym dają nadzieję.” Tomik pt. „trzecia połowa” to bardzo osobiste zwierzenia, pełne bólu i smutku, ale jednocześnie wiara, że nadejdzie lepsze jutro, że życie pomimo wszystkiego ma sens. Natomiast pan Artur Kocięcki jest nie tylko utalentowanym poetą, o czym możemy się przekonać po lekturze jego tomiku „Przytul mnie zmierzchu”, ale również wspaniałym wokalistą i aktorem - występuje na scenie Teatru im. J. Osterwy w Lublinie. Można o nim powiedzieć, że jest po prostu człowiekiem sztuki. aw

Gwiazdka dla każdego dziecka

Komitet Pomocy SOS „Solidarność” i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej organizują po raz kolejny zbiórki darów dla dzieci, pod hasłem „Gwiazdka dla każdego dziecka”. Odbędzie się ona w sobotę, 22 listopada, w godz. 10-13. Dary - odzież, trwałe żywności, słodycze, zabawki, książki można składać w trzech punktach na terenie miasta: Plac Konstytucji 3 Maja, osiedle Brzeziny - sklep „Rogalik” i plac przed supermarketem „Champion”.

Wiele dobrego nam uczynił

W nocy z 11 na 12 listopada 2003 roku zmarł mgr inż. Krzysztof Bzówka, jedna z najwybitniejszych postaci Świdnika w 50 letniej historii miasta. Krzysztof Bzówka był konstruktorem, wieloletnim pracownikiem Zakładu Badawczo-Rozwojowego PZL-Świdnik. Pomimo wyniszczającej jego organizm przez wiele lat śmiertelnej choroby, nie rezygnował z doprowadzenia do końca projektu życia, nowej konstrukcji lotniczej, śmigłowca PZL SW-4.

Jak powiedział nad trumną zmarłego Mieczysław Majewski, prezes zarządu PZL-Świdnik, Krzysztof Bzówka stoi w szeregu najwybitniejszych ludzi polskiego lotnictwa. Miał wiedzę, którą podziwiano, wytrwałość i hart ducha, który nawet w obliczu cierpienia nie pozwolił mu skapitulować. Był niepokorny niezależnością ludzi znających swoją wartość. Już za życia Krzysztofa Bzówki została ona doceniona przez władze państwowe, które uhonorowały go wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta.

Krzysztof Bzówka mógł czuć się człowiekiem spełnionym. Miał kochającą żonę i dwóch oddanych mu synów. Pamiętam skarbnikę, z którą kwestionali na wystawie w Kielcach chcąc ratować życie ojca. O jego cenne życie walczyli też liczni przyjaciele z kraju i świata. Dzięki nim przeszedł operację i leczenia, które pozwoliły mu przedłużyć życie o kilka waż-



nych lat. Dzięki nim obejrzał na własne oczy pierwszy lot swojego śmigłowca i był świadkiem uzyskania przez niego certyfikatu wydanego przez władze lotnicze.

Śmierć Krzysztofa Bzówki poruszyła wszystkich, którzy licznie przybyli na cmentarz, by pożegnać zmarłego. Ich odzucia oddają słowa ks. Sławomira Mazurka odprawiającego mszę świętą żałobną: będzie nam go brakowało, bo wiele dobrego nam uczynił.

Jan Mazur

Szczególne wyrazy wdzięczności za każdy gest pomocy, dobroci i wsparcia

dla **Krzysztofa Bzówki**,

przekazujemy lekarzom, pielęgniarkom i personelowi medycznemu Oddziału Wewnętrznego, Oddziału Intensywnej Terapii, pracownikom Laboratorium Szpitala Miejskiego w Świdniku oraz Praktyki Lekarza Rodzinnego „Rodzina” żona i synowie

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku



informuje, że dnia 28.11.2003r. o godz. 12.00 w biurze Spółdzielni przy ul. Armii Krajowej 1 odbędzie się przetarg:

- na lokal mieszkalny położony przy ul. Racławickiej 28/147, piętro X, o pow. 32,60 mkw; cena wywoławcza 40.000 zł - wadium 5.000 zł
- na objęcie mieszkania lokatorskiego z dalszą spłatą kredytu wg obowiązującego normatywu; lokal mieszkalny położony przy ul. Akacjowa 20/26, piętro III, o pow. 63,33 mkw, wartość wymaganego wkładu 66.280,96 - wadium 10.000 zł
- na garaż nr 3 i 11 w zespole garażowym przy ul. Kusocińskiego 1-3, o pow. 16,20 mkw; cena wywoławcza 17.820 zł - wadium na każdy garaż 2.000 zł.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Szczegółowe warunki przetargu można otrzymać w Dziale Członkowskim Spółdzielni Mieszkaniowej.

Informacja: tel. (081) 751-67-71.

R-53

Serdeczne podziękowanie za pomoc w czasie ciężkiej choroby oraz udział w uroczystościach pogrzebowych naszego

MEŻA i OJCA

ś.p. KRZYSZTOFA BZÓWKI przekazujemy Dyrekcji PZL Świdnik S.A., Przedstawicielom Spółek i Organizacjom Związkowym żona z synami

Serdeczne podziękowania Księżom, Przyjaciółom, Koleżankom, Kolegom, Sąsiadom i Znajomym za pomoc i uczestnictwo w pogrzebie ś.p. KRZYSZTOFA BZÓWKI składają żona i synowie

Z RATUSZA...

Artur Soboń,
naczelnik Wydziału Strategii i Rozwoju Miasta



Kolejne partnerskie miasto Świdnika

Miasteczko Raduń znane jest zapewne części mieszkańców Świdnika. Dzieci z tej miejscowości spędzały wakacje w Świdniku, pod troskliwą opieką Komitetu SOS „Solidarność”. Pierwszy kontakt z Raduniem nawiązany został jednak wcześniej, na pielgrzymim szlaku do wileńskiej Matki Bożej Ostrobramskiej. Dzięki osobistemu zaangażowaniu tego pielgrzyma, a jednocześnie radnego miasta Świdnika Stanisława Kubińca, współpraca z Raduniem mogła się rozwinąć.



W dniach 23 - 26 października do Radunia pojechała delegacja władz miasta i powiatu świdnickiego. W jej składzie znaleźli się: Waldemar Jackson, burmistrz Świdnika, Ryszard Sudół, zastępca burmistrza, Artur Soboń, naczelnik Wydziału Strategii i Rozwoju, Stanisław Kubińca, radny „Rodziny i Prawa” w Radzie Miasta oraz zastępca starosty Mirosław Kwiatkowski, wraz z Krzysztofem Małyszem, członkiem Zarządu Powiatu Świdnickiego.

Cały pobyt, od wyżywienia po noclegi, zapewniał raduński oddział Związku Polaków na Białorusi. Oprócz zwiedzania miejscowości i okolic, pobytu w dwóch szkołach i wzruszającego koncertu polskich dzieci, najważniejszym punktem wyjazdu było podpisanie umowy partnerskiej między Świdnikiem a Raduniem. Dokonali tego burmistrz Świdnika Waldemar Jackson oraz wójt Raduni, Stanisław Żuk w obecności wysokiego urzędnika ambasady polskiej w Mińsku, Andrzeja Szota.

Główne elementy tej umowy to wymiana kulturalna i historyczna, współpraca gospodarcza, wymiana doświadczeń w zakresie polityki lokalnej, wymiana konsultantów i specjalistów oraz wzajemne informowanie się o kluczowych problemach dla danej miejscowości. Dla nas najbardziej istotne jest jednak to, że dzięki wzajemnym kontaktom, wzmocniony zostanie Związek Polaków na Białorusi, a tym samym polskość na tych ziemiach położonych na granicy między Białorusią a Litwą.

RADUŃ

Średniowieczne miasteczko nad rzeką Radunią. Położone na trakcie między Wilnem a Krakowem, szczególnie uczęszczanym w XVI wieku. Większa miejscowość w pobliżu Radunia to: Lida i Woronowo.

Obok Radunia położony jest zabytek archeologiczny - Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich mówi, że „o czterech mili od miasteczka, na rozległej płaszczynie, znajduje się wielki okop, a chociaż mieszkańcy nazywają go szwedzkim, kształt jego wszakże i nazwa przyległej wsi okazuje, że jest to dawne grodzisko”.

Królewskie miasteczko rozwijało się wokół rynku, przy którym w XVI w. biegło siedem ulic. W tym miejscu panował zakon osiedlenia się Żydów. W kolejnych stuleciach włości te nabył Józef hrabia Tyszkiewicz. Granice Radunia podlegały zmianom. Kolejni starostowie, drogą administracyjną, walczyli o granice powiatu. Drewniany kościół przeniesiony został do Radunia w 1831 r. ze wsi Koleszniki. Dekanat raduński obejmował 11 parafii - w tym m.in. Ejszyski, Soleczniki, Woronów. Oprócz kościoła, w miasteczku stała żydowska synagoga. Jak podają księgi, podczas powstania styczniowego, w Raduniu mieszkali: 1740 chłopów, 346 włościan, 85 drobnych włościan, 56 żydów rolników i 32 ludzi wolnych.

Dzisiaj miejscowość ta leży na terenie państwa Białoruś, w obwodzie Grodno. Prawie wszyscy jej mieszkańcy to Polacy, duża część z nich aktywnie działa w oddziale Związku Polaków na Białorusi. Drewniany kościół, zastąpił wybudowany w latach 30. kościół murowany. Po Żydach zostały tylko muzealne pamiątki. Bohaterska postawa mieszkańców w czasie II wojny światowej sławiona jest w pieśniach śpiewanych przez lokalną ludność, przypominając o zamordowanych przez komunistycznych zbrodniarzy polskich partyzantach z Radunia.

6 listopada, zmarł Stanisław Totubiński, wieloletni pracownik drukarni zakładowej. Bliski współpracownik gazety, nauczyciel trudnej sztuki drukarskiej życzącą radą i pomocą. Wyrazę współczucia rodzinie zmarłego składa zespół redakcji „Głosu Świdnika”.



„Głos Świdnika” - Tygodnik PZL-Świdnik S.A. i Burmistrza Miasta Świdnika. nakł. 2290 egz. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10. Tel/fax 468-74-54.

NSZZ Solidarność BIULETYN ZWIĄZKOWY WSK „PZL - ŚWIDNIK” GROS

Po powrocie z pielgrzymki

W dniu 7.11.2003 wyruszyła autokarowa pielgrzymka NSZZ „Solidarność” z całego kraju do Rzymu, aby w dniu 11.11.2003 uczestniczyć w spotkaniu z Ojcem Świętym z okazji 25-lecia Jego pontyfikatu.

Ze Świdnika do Rzymu wyjechały 3 autokary, które szczęśliwie, choć nie bez przeszkód, dotarły początkowo do Wenecji, a następnie dnia zgodnie z planem do Rzymu.

W Watykanie w Bazylice św. Piotra w audiencji generalnej u Ojca Świętego wzięło udział ponad 3 tys. pielgrzymów z Polski.

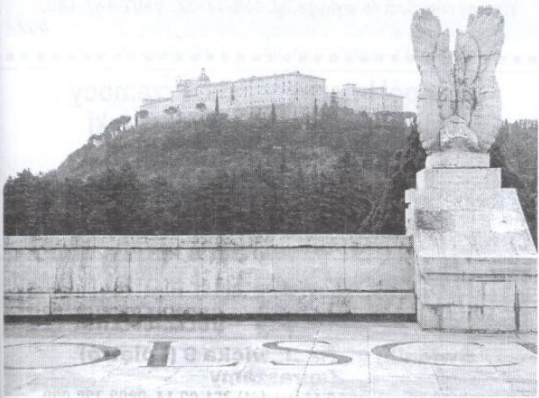
Spotkanie z umiłowanym papieżem Janem Pawłem II dostarczyło wszystkim uczestnikom niezapomnianych wrażeń i przeżyć, które zostaną w pamięci na zawsze. Papież udzielając błogosławieństwa pielgrzymom prosił o przesłanie go ludziom w swoich środowiskach pracy i członkom rodzin.

Dalszymi etapami pielgrzymki były Florencja, Asyż i oczywiście miejsce naszej dumy narodowej Monte Cassino.

W drodze powrotnej pielgrzymi mieli okazję zobaczyć wspaniałe zabytki Wiednia.



„Solidarność” u stóp Ojca Świętego (od lewej kłęczą: Janusz Śniadek, Marian Krzaklewski, papież Jan Paweł II i Lech Wałęsa).



Widok na klasztor Monte Cassino z fragmentem wejścia na cmentarz poległych polskich żołnierzy.

Przemówienie Jana Pawła II do związkowców z „Solidarności”, których przyjął na audiencji we wtorek 11 listopada 2003 r.

Watykan, 11.11.2003 r.

Serdecznie witam wszystkich tu zebranych. W sposób szczególny pozdrawiam pana prezydenta Lecha Wałęsę oraz obecnego pana przewodniczącego związku. Witam księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, odpowiedzialnego z ramienia Episkopatu za duszpasterstwo ludzi pracy. Cieszę się, że ponownie mogę gościć w Watykanie przedstawicieli „Solidarności”.

Nie po raz pierwszy spotykamy się w szczególnym dla Polski dniu jedenastego listopada. Pamiętam, że taka audycja odbyła się też w 1997 roku. Powiedziałem wtedy, że „wasze problemy, aspiracje, niepokoje i radości, wasz trud związany z pracą noszą głęboko w sercu i polecam codziennie Bogu w modlitwie”. Dziś raz jeszcze to powtarzam, aby was zapewnić, że losy ludzi pracy w Polsce jest mi stale bliski.

Wspominając datę jedenastego listopada nie mogę nie nawiązać do narodowej wolności, jaka zrodziła się tego dnia po latach zmagania, które kosztowały nasz naród wiele wyrzeczeń i ofiar. Ta zewnętrzna wolność nie trwała długo, ale zawsze mogliśmy się do niej odwoływać w walce o zachowanie wolności wewnętrznej, wolności ducha. Wiem jak bardzo drogi był ten dzień wszystkim, którzy w okresie komunizmu starali się przeciwstawiać programowemu zabijaniu wolności człowieka, poniżaniu jego godności i odmawianiu mu podstawowych praw. A potem z tego sprzeciwu zrodził się ruch, którego jesteście twórcami i spadkobiercami. I ten ruch również nawiązywał do jedenastego listopada, do tej wolności, która w 1918 roku znalazła swój zewnętrzny, polityczny wyraz, a zrodziła się z wewnętrznej wolności poszczególnych obywateli rozczłonkowanej Rzeczypospolitej i z duchowej wolności całego narodu.

Ta wolność ducha, choć tłumiona od zakłócenia drugiej wojny światowej i paktów jaltańskich, przetrwała i stała się fundamentem pokojowych przemian w naszym kraju, a potem w całej Europie, jakie dokonały się także dzięki „Solidarności”. Dziękuję Bogu za rok 1979, w którym poczucie jedności w dobru i wspólne pragnienie pomyślności ucieśnionego narodu zwyciężyło nad nieufnością i chęcią odwetu, i stało się początkiem budowania demokratycznego państwa. Owszem były próby zniszczenia

tego dzieła. Wszyscy pamiętamy trzydnasty grudnia 1981 roku. Udało się te próby przetrwać. Bogu dziękuję, że w dniu 19 kwietnia 1989 roku mogłem wypowiedzieć takie słowa: „Martyro, polecam Twojej macierzyńskiej trosce „Solidarność”, która znowu może działać po ponownej legalizacji w dniu 17 kwietnia. Polecam idący w parze z tym wydarzeniem proces, który zmierza do ukształtowania życia narodowego w sposób zgodny z prawami suwerennego społeczeństwa. Proszę Cię, Pani Jasnogrodzka, aby na drodze tego procesu wszyscy wykazywali w dalszym ciągu potrzebne miejsce, mądrość i rozwagę, służąc wspólnemu dobru”.

Wspominam te wydarzenia, bo mają one szczególne znaczenie w historii naszego narodu. A wydaje się, że uchodzą one pamięci. Młodsze pokolenia nie znają już tych wydarzeń z własnego doświadczenia. Można zatem pytać, czy właściwie doceniają tę wolność, którą posiadają, jeśli nie będą znali ceny, jaka została za nią zapłacona. „Solidarność” nie może zaniedbać troski o tę historię, tak bliską, a równocześnie już odległą. Nie można nie przypominać powojennych dzieł odzyskiwania wolności. To jest dziedzictwo, do którego stale trzeba wracać, aby wolność nie przetrzała się w samowolę, ale miała kształt wspólnej odpowiedzialności za losy Polski i każdego jej obywatela.

Piętnastego stycznia 1981 roku mówiłem do przedstawicieli „Solidarności”. „Myślę, Drodzy Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stają przed Wami (...). Są to zadania niezwykle doniosłe. Wiążą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka: podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla życia całego społeczeństwa, całego narodu: dla jego dobra wspólnego. Dobro wspólne bowiem społeczeństwa sprawdza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek, jak pracuje i jak żyje. Stąd też Wasza samorządna działalność posiada i zawsze powinna wyraźne odniesienie do całej moralności społecznej. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedzina pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą”.

Przemówienie Janusza Śniadka

Umilowany Ojciec Święty!

11 listopada, w dniu Narodowego Święta Niepodległości Polski stajemy w Watykanie z sercami przepelnionymi radością i miłością do Ciebie, Ojciec Święty. Staję ludzie „Solidarności” reprezentujący świat pracy z całej Polski z pierwszym Przewodniczącym - Panem Prezydentem Lechem Wałęsą.

Przybynamy dziękować Bogu za nadzwyczajny dar dla Polski i dla świata - dar Twój, Ojciec Święty, pontyfikatu!

Kiedy 25 lat temu przyjąłeś na swoje barki brzemień następcy Świętego Piotra, aby niespełna rok później w Warszawie zawałać wielkim głosem: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!” nikt z nas nawet w najśmielszych snach nie był w stanie przewidzieć wielkości zmian, jakie w nadchodzących latach miały się dokonać w Polsce i na świecie.

To wezwanie już wkrótce wydało owoc „Solidarności”, która narodziła się z modlitwą na ustach oraz wizerunkiem Matki Boskiej na bramach zakładów pracy i w kłapie marynarki Lecha Wałęsy. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” powstał i przetrwał czasy wielkiej próby, bo oparł się na mocnym fundamencie wartości chrześcijańskich, na poszanowaniu podstawowych praw człowieka, w tym najbardziej fundamentalnego - prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Uznał rolę rodziny za centralną dla budowania i rozwoju ładu społecznego.

Wiem, że wyrażam tkwiące w nas wszystkich najgłębsze przekonanie. To pontyfikat i nauczanie Jana Pawła II są główną siłą sprawczą tych wielkich przemian w Europie i świecie, które przyniosły wolność i niepodległość Polsce oraz narodom Europy Środkowej. Radość z odzyskanej wolności Ojczyzny przyciemniają problemy dnia codziennego.

Dotykają nas inne formy zniewolenia: bieda, korupcja, chciwość i egoizm. Nie chcemy jednak, Ojciec Święty, przyparzać Ci troski i zasmucać problemami, z którymi nie umiemy się uporać. Wiemy, że znasz je doskonale. Dziękujemy za Twój głos skierowany do uczestników tegorocznej pielgrzymki ludzi pracy do Częstochowy napominający, że nieplacenie za pracę jest grzechem woliącym o pomstę do nieba.

Przynajemy z pokorą: zbyt powierzchownie słuchamy pouczeń, za słabo stosujemy Twoje nauczanie w codziennym życiu. To takie trudne. Przybynamy więc niczym zagubione dzieci do Ojca, prosząc ze skruką o słowa przygany, ale też o otuchę i pokrzepienie do dalszej ciężkiej pracy w służbie naszej Ojczyźnie Polski. W niesieniu pomocy tym wszystkim, którzy jej potrzebują. Abyśmy sprostał wyzwaniom stojącym przed Polską. Abyśmy zachowując własną tożsamość potrafili wnieść i ubogacić jednoczącą się Europę o wartości chrześcijańskie, które tak wytrwale podkreślał w swoim nauczaniu.

Prosimy Wszemogącego Boga o łaskę zdrowia i sił dla Ciebie, Umilowany Ojciec Święty, dla dobra świata i Polski, dla całej ludzkiej rodziny. Wreszcie - ośmielamy się prosić o Twoje Ojcowskie błogosławieństwo.

Śczęść Boże!

Wydaje się, że dziś to wezwanie do zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy nie straciło swojej ważności. Wiem jak bardzo ta godność i skuteczność jest dziś zagrożona. Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej pojawiają się nowe problemy, które boleśnie dotykają pracowników. Wielokrotnie w ostatnim czasie mówiłem o problemie bezrobocia, który w wielu regionach Polski przybiera niebezpieczne wymiary. Pozornie wydaje się, że związki zawodowe nie mają na to wpływu. Trzeba jednak zapytać, czy mają wpływ na sposób zatrudniania, który coraz częściej ma charakter tymczasowy, albo na tryb zwolnień, które dokonywane są bez jakiegokolwiek troski o losy poszczególnych pracowników i ich rodzin. Owszem, w wielkich zakładach pracy, szczególnie w tych, których właścicielem jest państwo, „Solidarność” wykazuje dużą aktywność. Czy jednak wystarczająco troszczy się o losy pracowników w małych, prywatnych przedsiębiorstwach, w supermarketach, w szkołach, w szpitalach czy innych podmiotach gospodarki rynkowej, które nie mają tej siły, jaką mają kopalnie czy huty? Trzeba, aby wasz związek otwarcie występował w obronie ludzi pracy, którym pracodawcy odmawiają prawa głosu, prawa sprzeciwu wobec zjawisk urągających podstawowym prawom pracownika.

Wiem, że zdarza się w naszym kraju, że pracownikom nie są wypłacane zarobki. Nie tak dawno, nawiązując do listu, jaki w związku z tym wystosowali polscy biskupi, powiedziałem, że grzechem woliącym o pomstę do nieba jest zatrzymywanie należności za pracę. „Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłatę robotnika” - mówi Pismo Św. (Syr 34, 22). To nadużycie jest powodem dramatycznej sytuacji wielu ludzi pracy i ich rodzin. Związek zawodowy „Solidarność” nie może pozostawać obojętny wobec tego niepokojącego zjawiska.

Osobnym problemem jest często traktowanie pracowników wyłącznie jako siły roboczej. Zdarza się, iż pracodawcy w Polsce odmawiają podwładnym prawa do odpoczynku, do świadczeń lekarskich, a nawet do macierzyństwa. Czy nie oznacza to ograniczenia wolności, o jaką walczyła „Solidarność”? Pozostaje wiele do zrobienia w tym względzie. Ten obowiązek spoczywa na władzach państwowych, na instytucjach prawnych, ale także na „Solidarności”, z którą świat pracy różnych sektorów wiązał wiele nadziei. Nie można tej nadziei zawieść.

W 1981 roku, gdy jeszcze trwał stan wojenny, mówiłem do przedstawicieli „Solidarności”: „Działalność związków zawodowych nie ma charakteru politycznego, nie powinna być narzędziem działania nikogo, żadnej partii politycznej, aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dorobku społecznym ludzkiej pracy i ludzi pracy” (15 stycznia 1981). Wydaje się, że właśnie upolitycznienie związku - być może spowodowane historyczną koniecznością - doprowadziło do jego osłabienia. Jak bowiem pisałem w Encyklice „Laborem exercens” ten, kto dźwierz władzę w państwie, jest pośrednim pracodawcą, którego interesy zazwyczaj nie idą w parze z potrzebami pracownika.

„Solidarność”, wkraczając na pewnym etapie bezpośrednio w świat polityki i podejmując odpowiedzialność za rządzenie krajem, siłą rzeczy musiała zrezygnować z obrony interesów pracowników w wielu sektorach życia ekonomicznego i publicznego. Niech mi będzie wolno powiedzieć, że dziś „Solidarność”, jeśli prawdziwie pragnie służyć narodowi, winna wrócić do swoich korzeni, do ideałów, jakie przyświecały jej jako związkowi zawodowemu. Władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słusznych praw. Tu nie może zabraknąć „Solidarności”.

Jest to trudne i wymagające zadanie. Dla tego wszelkie wasze wysiłki otaczam co dnia moją modlitwą. Staję w obronie praw pracowniczych działacze w służnej sprawie, dlatego możecie liczyć na pomoc ze strony Kościoła. Wierzę, że to działanie będzie skuteczne i przyniesie poprawę losu ludzi pracy w naszym kraju.

Z Bożą pomocą pełnijcie dzieło, które razem rozpoczęliśmy przed laty. Niech Bóg Wam błogosławi.

REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA

BEZPŁATNE LECZENIE W PRZYZCHODNI ZDROWIA
„LOT - Medical”

przy WSK PZL - Świdnik S.A.

Zapewniamy **całkowicie bezpłatną** opiekę medyczną lekarza rodzinnego, pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej i położnej środowiskowo - rodzinnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dla pacjentów ubezpieczonych w Lubelskiej i Branzowej Kasie Chorych.

Warunkiem objęcia bezpłatną opieką przez Praktykę Lekarza Rodzinnego jest złożenie zaświadczenia o rezygnacji w poprzedniej przychodni i wypełnienie na miejscu deklaracji objęcia opieką.

Zapraszamy również do poradni okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej i ginekologicznej, udzielających bezpłatnych porad pacjentom ubezpieczonym w Lubelskiej Kasie Chorych - absolutnie wszystkim chętnym, w tym także zapisanym do lekarzy w innych przychodniach.

Nie jest wymagane skierowanie do okulisty i ginekologa. Badania laboratoryjne dla osób ze skierowaniem od naszego lekarza rodzinnego lub specjaliści są bezpłatne.

Wszelkie informacje na temat funkcjonowania naszej przychodni mogą Państwo uzyskać pod numerami telefonów:

759-19-11 lub 751-20-61 wew. 55-81 rejestracja.

R-14

Przychodnia Zdrowia
„LOT-Medical”

poleca kompleksowe wykonanie w ciągu 1 dnia badań profilaktycznych pracowników i kierowców (wszystkie kategorie) oraz osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń
Odpłatność uzależniona od stanowiska i charakteru pracy.

Możliwość negocjacji cen.

W cenie usługi bezpłatna wizyta lekarska, a dla kobiet także wizyta u ginekologa.

Przychodnia czynna jest od pn. do pt. w godz. 8-18.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 759-19-11

lub 751-20-61, wew. 55-81.

R-84

Konsultacje prawne z zakresu prawa rodzinnego
Miejskie Centrum Profilaktyki
przy ul. Norwida 2
w każdy poniedziałek w godz. 13-17
tel. 468-77-95

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Świdnika

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości składającej się z działek nr 1857/1 i 1857/2 o powierzchni 5830 mkw położonej w Świdniku przy ul. Kusocińskiego 2, księga wieczysta nr 131340. Dane dotyczące nieruchomości oraz warunki przetargu:

1. Cena wywoławcza: 381.885,00 zł.
2. Wyżej opisana nieruchomość w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod usługi komercyjne i handel.
3. Nieruchomość położona jest na obrzeżu miasta, posiada niepełne uzbrojenie.
4. Na przedmiotowej nieruchomości jest ustanowiona służebność drogową pasem o szerokości 5 m biegnącą przy granicy z działką nr 1501.
5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej na konto Urzędu Miasta Świdnika nr 98 10203176 113441072 w Banku PKO BP S.A. o/Świdnik w terminie do 8 grudnia 2003r. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia. Wadium ulega przepadłowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał do zawarcia umowy.

6. Pisemne oferty zawierające dane oferenta, datę sporządzenia oferty, cenę i sposób jej zapłaty, termin i program zagospodarowania nieruchomości oraz oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń oraz dowód wpłaty wadium należy składać w zabezpieczonych kopertach z napisem „przetarg” w Urzędzie Miasta Świdnika ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 15, pokój nr 105, do 8 grudnia 2003r. Przetarg odbędzie się 11 grudnia 2003r. o godz. 10 w budynku Urzędu Miasta Świdnika ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 15, pokój nr 103. Osoba reprezentująca w przetargu osobę prawną winna się okazać stosownymi pełnomocnictwami.

7. Burmistrz Miasta zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

8. Dodatkowych informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Wydziału Strategii i Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Świdnika, ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 15, pokój nr 218, nr tel. 751-76-72.

WESELA

Organizacja przyjęć weselnych i okolicznościowych
w Szkole Podstawowej nr 3, tel. 751-64-26

i Szkole Podstawowej nr 7, tel. 468-52-94

w Stołowce Zakładowej przy WSK - tel. 0 602-181-520.

Przygotowywanie potraw na zamówienie z dowozem do domu na terenie Świdnika gratis

Informacja: tel. domowy 468-05-72 po 18.00

Tanie abonamenty obiadowe - 3,50 zł/obiad
SP 2, SP 3, SP 7

R-23

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

GABINET GINEKOLOGICZNY

Zapraszamy w godz. 17-19

Świdnik ul. Norwida 2
(z tyłu za nowym szpitalem)

Tel. 751-54-54

**Możliwość rezerwacji
godziny przyjęcia**

R-1

Czyścisz coś kupić, sprzedać, wymienić? Wystarczy wyciąć kupon z „Głosu Świdnika” (zaświadczenie go obok) i dostarczyć do redakcji. Ogłoszenie do ogłoszenia 10 słów zostanie opublikowane bezpłatnie. Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych.

Angielski-korepetycje u studentki anglistyki IV roku. Tel. 0693-454-565. B-2072

Kupię kawalerkę. Tel. 467-02-14, po godz. 18.00. B-2073

Matematyka-korepetycje, nauczyciel, pełny zakres, solidnie. Adamopol. Tel. 723-54-19. B-2074

Zdecydowanie kupię małe mieszkanie lub kawalerkę w Świdniku. Tel. 0691-075-104. B-2075

Angielski-tłumaczenia. Tel. 751-27-24. B-2076

Angielski-pomoc w nauce, wszystkie poziomy, u lektorki, 20-25 zł/60 min. Tel. 751-27-24. B-2077

Sprzedam mieszkanie, (pokój z kuchnią, pow. 32 mkw., II piętro, centrum Świdnika. Tel. 468-05-80. B-2078

Sprzedam regal, 3 segmenty, tanio. Tel. 751-43-86, 0606-469-364. B-2079

Sprzedam sprężarkę trzygłową, sprawna, 1200 zł. Tel. 468-04-23. B-2080

Sprzedam mieszkanie M-4, 3 pokoje, II piętro, w Łęcznej, ul. Orłak Łwowski 3. Tel. 0601-150-084. (081) 752-34-90, po 22.00. B-2081

Świadek kolizji 31.10.2003 na ul. Wyspiańskiego, proszę o kontakt. Tel. 468-55-19. B-2082

Matematyka-pełny zakres, skutecznie i bezstresowo, mgr inż. Tel. 468-61-84, 0501-233-216. B-2083

Niemiecki-tłumaczenia, korepetycje i nauka języka, mgr germanistyki. Tel. 468-30-08, 0504-073-765. B-2084

Sprzedam garaż murowany w Świdniku, ul. Armii Krajowej 37-39, cena 17.500 zł do negocjacji. Tel. 751-24-33. B-2085

Komplet opon zimowych, 15x65, c. 200 zł; ryngli do bagażnika-200 zł. Tel. 751-75-17. B-2086

Sprzedam tanio zamrażarkę cztero-szufladową- FORON dkk. Tel. 0501-242-986. B-2087

Sprzedam mieszkanie 47 mkw, M-3, parter, stan dobry. Tel. 0692-476-394, 444-55-75 w godz. 9-18. B-2088

Sprzedam Fiata 126p, 1990r., kolor żółty, stan dobry. Tel. 468-29-30. B-2089

Sprzedam kiosk handlowy (blaszany) na targowisku. Tel. 468-56-02. B-2090

Wyceny mieszkań do wykupu. Tel. 468-11-02, 0602-467-140.

D-22

Zespół Interwencji ds. Przemocy
Miejskie Centrum Profilaktyki
w godzinach: środa 13-18
czwartek 9-14
tel. 468-77-95

UWAGA 2 w 1 SKLEP TEKSTYLNÝ „BEATA”
UBEZPIECZENIA PZU

Świdnik, ul. Raclawicka 9 (I piętro)
Zapraszamy

codziennie 10-18, sobota 10-14; tel. (81) 751-62-14, 0602-736-628

R-49

PIXEL

SKLEP KOMPUTEROWY

• komputery

• monitory

• drukarki

• akcesoria

ul. Wyszyńskiego 26

(obok przychodni)

tel. 469-73-20

R-48

30 lat honorowego krwiodawstwa

Trzydzieści lat temu, 23 listopada 1973 roku powstał Klub Honorowych Dawców Krwi przy PZL-Świdnik. Założyło go 63 krwiodawców. Pierwszym przewodniczącym Klubu został Edwin Wiececzak, który pełnił tę funkcję przez wiele lat. To wspaniały, oddany idei humanitaryzmu i nieustraszone w ratowaniu ludzkiego życia człowiek, który tworzył historię krwiodawstwa w zakładzie i mieście.

ks. Jerzego Popiełuszki, tytułem Zasłużony dla Miasta Świdnika. W czerwcu tego roku decyzją radnych, najnowsze rondo, przy skrzyżowaniu ulic Racławickiej i K. Wyszyńskiego, otrzymało nazwę Honorowych Dawców Krwi. Nadanie takiej nazwy to uhonorowanie społecznej, tak potrzebnej wszystkim działalności członków klubu. To podziękowanie za najcenniejszy dar, dar krwi. W ciągu 30 lat nasi krwiodawcy oddali ponad 10 000 litrów krwi, bezcennego leku, który ratuje życie.

Z historii Klubu

Historia honorowego krwiodawstwa w Polsce zaczęła się w 1958 roku. W czerwcu 1958 roku Rada Ministrów powołała do życia Instytut Hematologii. Służba krwi podporządkowana została resortowi zdrowia. Pozykiwaniem ho-



Pierwszy prezes klubu HDK Edwin Wiececzak.

huta, stoczniach, w zakładach lotniczych i na kolei). Pracownicy tych zakładów okazywali się najofiarniejszymi krwiodawcami. Celem każdego klubu było dążenie do maksymalnego zabezpieczenia krwi na potrzeby służby

krwiodawców należeli: Jerzy Kosowski, który oddał 25 litrów krwi, Edwin Wiececzak-18 l, Sławomir Dąbrowski-18 l, Michał Konc-17 l, Edmund Berent-17 l, Andrzej Kardasiewicz-16 l.

W tym okresie nawiązano współpracę z Klubami Honorowych Dawców Krwi w Warszawie, Gdyni, Kędzierzynie Koźlu. Honorowi krwiodawcy oddali ponad 3500 litrów krwi. W 1988 roku, po 15 latach działalności, honorowi krwiodawcy oddali ponad 5500 litrów krwi. Był to okres dalszego rozwoju klubu oraz nawiązywania kontaktów z klubami w regionie i kraju. Krew oddawana była podczas cyklicz-

Po 20 latach, trudne chwile

1993 rok, to bardzo trudny okres dla PZL-Świdnik, co oczywiście przekładało się na działalność klubu. Dodatkowo sytuacja krwiodawstwa w Polsce stała się nie najlepsza. Niezrozumiałości stały się decyzje władz. Na najwyższych szczeblach podjęto decyzję o nie przyznawaniu krwiodawcom Krzyża Zasługi, Zasłużonego dla Zdrowia Narodu i Kryształowego Serca. Zabrano niektóre przywileje, między innymi dostępność do bezpłatnych leków wzmacniających, przysługujących po



Na zdjęciu matka patrona klubu ks. Jerzego Popiełuszki z krwiodawcami w czasie poświęcenia pomnika.

Honorowe krwiodawstwo rozwija się, jakby na przekór kryzysowym tendencjom w innych dziedzinach życia społecznego. Krwiodawcy odbudowują swoje szeregi w mieście, gdzie reaktywano klub miejski "Serce". Na apel o oddawaniu najcenniejszego leku odpowiadają również uczniowie szkół średnich.

30-letni dorobek klubu jest imponujący. Krwiodawcy mogą się poszczycić własnym sztandarem, patronatem

norowych dawców krwi oraz zagadnieniami propagandy krwiodawstwa zajmując się Polskim Czerwonym Krzyżem. Kluczową rolę w rozwoju honorowego krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża odegrały Kluby Honorowych Dawców Krwi. Kluby powstawały i działały w zakładach pracy, wojsku, szkołach, uczelniach. Najaktywniejsze kluby działały w takich zakładach pracy, gdzie występowały ciężkie i niebezpieczne warunki pracy (w kopalniach,

zdrówia, propagowanie idei honorowego krwiodawstwa oraz pozyskiwanie nowych dawców krwi. W popularyzacji idei honorowego krwiodawstwa wykorzystywano zakładowe radiowęzły i prasę lokalną.

W 1958 roku problemami krwiodawstwa zajęła się służba krwi a konkretnie stacje krwiodawstwa. To one docierały z apelami o krew do zakładów pracy. Efekty tych apel i spotkań, które odbywały się również w WSK były zaskakujące. Dochodziło do zorganizowania pierwszej akcji oddawania krwi w Świdniku.

Pierwsza akcja

odbyła się od 22 października do 10 listopada 1962 roku. Zgłosiło się 1124 pracowników, z czego krew oddało 532 osoby. W tej akcji uzyskano 130 litrów krwi. Od tej pory prowadzone były też akcje "Na ratunek".

W 1958 roku, w Świdniku przy Szpitalu Miejskim powstał punkt krwiodawstwa.

Pracownicy zakładu odpowiadając na każdy apel o potrzebnej krwi dla ratowania życia w ramach akcji "Na ratunek", postanowili doprowadzić do bardziej zorganizowanej formy działalności. 23 listopada 1973 roku odbyło się pierwsze zebranie honorowych dawców krwi, zorganizowane z inicjatywą Rady Zakładowej i Przychodni Przyzakładowej. Zarząd Miejski PCK w Lublinie reprezentowała Kazimiera Arciszewska, Radę Zakładową Irena Dżido i Roman Bogucki a przychodnię lek. Alicja Matuszyk. Podczas tego zebrania przyjęto regulamin i wytyczne zadania, które ciągle aktualne, realizowane są do dzisiaj. Wybrano też pierwszy Zarząd Klubu. Przewodniczącym został Edwin Wiececzak, zastępcami Zbigniew Szafranek i Stanisław Dajek, sekretarzem Sabina Olcha, skarbnikiem Kazimierz Świercz. Pierwszą akcję klub zorganizował w dniach od 4 do 14 marca 1974 roku. Udział w niej wzięło 270 pracowników, którzy oddali ponad 73 litry krwi.

Od tej pory zaczęto systematycznie organizować grupowe oddawanie krwi.

Pierwszy jubileusz

5-lecie istnienia Zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi odbyło się w 1978 roku. Po pięciu latach działania honorowi krwiodawcy oddali 1200 litrów krwi. W tamtym okresie akcje trwające przez cały tydzień odbywały się raz w roku. Jeżeli jednak potrzebna była krew, organizowano akcje "Na ratunek" i zawsze na taki apel stawiali się honorowi krwiodawcy. Zorganizowano współzawodnictwo między wydziałami. Do najbardziej aktywnych należeli pracownicy wydziałów: 310, 340, 320, 160, 560, 400.

Po dziesięciu latach działalności klub liczył już 500 członków. Funkcję przewodniczącego dalej pełnił Edwin Wiececzak. Do najbardziej aktywnych

nach akcji prowadzonych w punkcie działającym przy Szpitalu. Miejskim oraz w akcjach na terenie zakładu. Do



Andrzej Kardasiewicz, rekordzista klubu, oddał 54 litry krwi.

najbardziej wyróżniających się w tym okresie krwiodawców należeli: Jerzy Kosowski i Edwin Wiececzak, którzy otrzymali najwyższe odznaczenia Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Wielu krwiodawców otrzymało Złote Krzyże Zasługi. Wyróżniono Ryszarda Bajtę i Tadeusza Lubińskiego, którzy oddali po 18 litrów krwi. Do najbardziej aktywnych krwiodawców należała Maria Halicka, która oddała 12 litrów krwi. Wspaniałe też rozwijało się dalej współzawodnictwo między wydziałami, przyczyniając się do dalszego rozwoju honorowego krwiodawstwa i pozyskiwania nowych krwiodawców. Produkcję wydziałów to: 030, 310, 160.

wieleletnim oddawaniu krwi. To doprowadziło do tego, że ubywało chętnych do oddawania krwi. Przemiany gospodarcze nie ominęły naszego zakładu. Wielu naszych krwiodawców odeszło z zakładu. Wszystko to razem doprowadziło do zachwiania działalności krwiodawców. W tym czasie nastąpiły zmiany w kierownictwie klubu. Obowiązki prezesa pełnił Emil Kozłowski, który włożył wiele pracy w utrzymanie ciągłości działalności klubu. Następnym przewodniczącym został Andrzej Kardasiewicz. Obaj wnieśli ogromny wkład w to, by krwiodawstwo nie upadło. Dzięki ich pracy udało się przetrwać kryzys. Po dwudziestu latach działalności krwiodawcy oddali ponad 6500 litrów krwi. Do najaktywniejszych w tym okresie krwiodawców należeli: Andrzej Kardasiewicz, Emil Kozłowski, Adam Kłębowski, Aleksander Zieliński, Jerzy Góra, Tadeusz Lubiński.

Przełamanie impasu

W 1994 roku nastąpił przełom w historii działalności krwiodawców. Wybrano nowy zarząd. Prezesem został Andrzej Kardasiewicz, zastępcami Andrzej Słotwiński i Witold Jargiello, sekretarzem Ryszard Bytys, skarbnikiem Jan Hojół. Członkami zarządu: Józef Lipski, Henryk Adamczyk, Tadeusz Lubiński, Stanisław Grzesiak. Wszyscy wieloletni krwiodawcy, oddani idei honorowego krwiodawstwa. Zmienił dotychczasowe formy działalności. Uznano, że duże jednorazowe akcje, w których uczestniczy

Dokończenie na str. 6



Otwarcie Izby Pamięci.

AKT NADANIA

Rada Miejska Świdnika

przynaję tytuł

ZASŁUŻONY DLA MIASTA ŚWIDNIKA

**KLUBOWI
HONOROWYCH DAWCÓW KRWI
przy PZL - Świdnik - S.A.**

*za wieloletnią, honorową służbę
na rzecz ratowania życia ludzkiego*

Przewodniczący
Rady Miejskiej, Świdnika
Andrzej Mańka

Burmistrz
Miasta Świdnika
Waldemar Jakson

ponad 100 osób, są uciążliwe dla krwiodawców. W 1995 roku podjęto decyzję o organizowaniu comiesięcznych akcji, co usprawniło akcje a krwiodawcom pozwoliło na dogodny dla siebie wybór terminu. Zapobiegło też nieefektywnemu wykorzystywaniu pobranej krwi, co może mieć miejsce, gdy jednorazowo

W lutym 1998 roku Klub HDK wspólnie z Zarządem Rejonowym PCK w Świdniku zorganizował bal charytatywny. Pieniądze z balu zostały przekazane na pomoc dzieciom z najuboższych rodzin. W maju 1998 odbyła się pierwsza pielgrzymka krwiodawców na Jasną Górę. Od tamtej pory pielgrzymki stały się tradycją klubu i organizowane są corocznie. Starania klubu o nadanie imienia ks. Jerzego Popiełuszki zakończone zostały sukcesem. 15 lutego 1999 roku Zarząd Główny PCK nadał imię Ks. Jerzego Popiełuszki Klubowi Honorowych Dawców Krwi przy PZL - Świdnik.

W tym samym roku, 3 sierpnia klub otrzymał nadany przez ZG PCK sztandar. Imię i sztandar to wyróżnienie klubu, to szczególne uznanie dla wszystkich krwiodawców. Uznaniem dla krwiodawców i podziękowaniem za ich poświęcenie i służbę w ratowaniu ludzkiego życia, jakie otrzymali od społeczności miasta to przyznanie przez Radę Miasta tytułu "Zasłużony dla Miasta Świdnika". Warto podkreślić, że jest to wyjątek w skali kraju. Nadanie honorowego tytułu odbyło się podczas uroczystej sesji 11 listopada 1999 roku. Główne uroczystości związane z obchodami 25-lecia klubu, odbyły się 24 listopada 1999 roku. W tym dniu został też poświęcony sztandar klubu. W tym okresie wyróżniającymi się krwiodawcami, którzy oddali największą ilość krwi byli: Ryszard Bytys, Tadeusz Łubiński, Andrzej Kardasiewicz, Michał Konc, Jan Hojół, Józef Rudnicki, Ryszard Rudnik, Waldemar Gorajski, Wiesław Cieślak, Zbigniew Furtak, Jerzy Góra, Henryk Okoń.

Klub podejmuje starania, by nie zaprzepaścić wieloletniego dorobku i przeciwstawić się postępującej



Honorowi krwiodawcy na corocznym spotkaniu.

mu kryzysowi, do jakiego doprowadzają działania rządu. W ramach restrukturyzacji 31 grudnia 2000 roku został zlikwidowany punkt krwiodawstwa w Świdniku. Wyjazdy do Lublina to duże utrudnienie dla krwiodawców. Podjęto starania o

organizowanie comiesięcznych akcji również w mieście, które odbywają się już od 2001 roku.

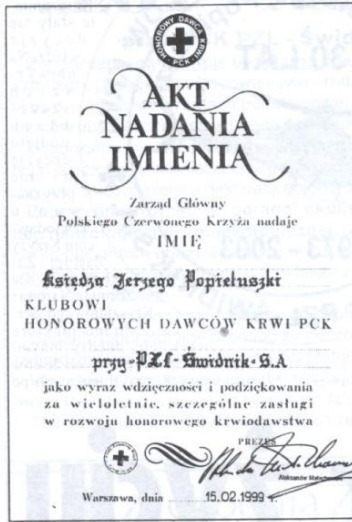
Po odejściu na emeryturę prezesa klubu Andrzeja Kardasiewicza w marcu 2001 roku na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, wybrano nowe władze. Prezesem Klubu HDK został Jan Hojół, wiceprezesem Andrzej Słotwiński. W skład nowego Zarządu HDK weszli: Tomasz Białoszewski, Leszek Kasak, Zbigniew Furtak, Andrzej Krupa, Michał Konc. Nowy zarząd postawił sobie za cel dalszy rozwój krwiodawstwa nie tylko w zakładzie, ale również w mieście, szkołach, powiecie.

Działania prowadzone są wielotorowo. W czerwcu 2001 roku na festynie z okazji 50-lecia PZL-Świdnik na lotnisku zorganizowano akcję oddawania krwi. W dwudniowej akcji uczestniczyło 100 osób, które oddały 45 litrów krwi. Klub włącza się do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W trzech styczniowych akcjach w 2002 roku w zakładzie, mieście i Powiatowym Centrum Rodzinie 150 krwiodawców oddało 67 litrów krwi. Zosta-

ła ona przeznaczona na ratowanie dzieci z wadami wrodzonymi, a w szczególności leczenie operacyjne noworodków i niemowląt. Jerzy Owsiak przysłał krwiodawcom podziękowania. W sierpniu 2002 krwiodawcy uczestniczą w mszy świętej na Krakowskich Błoniach. Papież Jan Paweł dokonał poświęcenia sztandaru. Krwiodawcy przekazali Ojcu Świętemu dar (model śmigłowca, SW-4, oraz album 50-lecia WSK PZL-Świdnik). W listopadzie 2002 roku krwiodawcy uczestniczyli w uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Jana Popiełuszki patrona klubu.

Rok 2003 to rok obchodów 30-lecia Klubu HDK. Jednym z pierwszych elementów tych obchodów było otwarcie 6 marca 2003 roku Izby Pamięci. Stało się to dzięki przychylności zarządu PZL oraz dużemu zaangażowaniu kierownika Zakładu Mechanicznego Mariana Jakubiaka.

12 czerwca 2003 roku decyzją radnych najnowsze rondo w centrum Świdnika otrzymało nazwę „Honorowych Dawców Krwi”.



wa stacja krwiodawstwa otrzymała dużą ilość krwi. Nastąpiła bliższa współpraca z Wojewódzką Stacją Krwiodawstwa. Wszystkie działania zaowocowały konkretnymi efektami. Nastąpił przełom, zaczęli zgłaszać się nowi krwiodawcy. Ponad 900 osób oddało 405 litrów krwi.

W kraju kryzys w Świdniku rozwój

Pozyskiwanie nowych krwiodawców, lepsza organizacja pracy klubu, sprawne organizowanie akcji zagwarantowały rozwój klubu. Nasz klub jako jeden z najlepszych w Polsce został wytypowany do współpracy z krwiodawcami z Sycylii. 23 sierpnia 1996 roku, Klub Honorowych Dawców Krwi gościł krwiodawców z Palermo i Gela. Uroczyste podpisanie umowy nastąpiło w Urzędzie Miasta w Świdniku. W 1997 roku w ramach wizyty nasi krwiodawcy odwiedzili Sycylię.

Z potrzeby serca

30 lat honorowej służby na rzecz ratowania życia ludzkiego, to wspinały jubileusz wszystkich krwiodawców. Ratowanie życia i pomoc drugiemu człowiekowi, to najważniejsze nasze zadania. Patrząc na dorobek naszego Klubu, możemy być dumni. 10 000 litrów krwi oddanej przez naszych krwiodawców uratowało setki ludzi. To nasza wspólna historia, pisana przez zwyczajnych ludzi-bezimiennych bohaterów zawsze gotowych do niesienia pomocy. Nie sposób wymienić wszystkich krwiodawców, tak jest ich wielu. Podsumowując 30-lecie naszej działalności, nie możemy zapomnieć o pierwszym prezesie i założycielu naszego Klubu, Edwinie Wierczaku. Jego wola walki o życie ludzkie jest przekazywana na kolejne pokolenia. To człowiek znany w środowisku nie tylko krwiodawców, ale wszystkich, którzy zwracali się do niego o pomoc, to człowiek legenda. Nie sposób pominąć ogromnej roli, jaką odegrał i dalej odgrywa w honorowym krwiodawstwie Andrzej Kardasiewicz. Nie tylko zajmuje czołowe miejsce w ilości oddanej krwi, ale wspinał się służąc propagowaniu idei honorowego krwiodawstwa nie tylko w Polsce. Jego kolekcja pamiątek związanych z krwiodawstwem znana jest we Francji i Kanadzie. W maju 2002 r. reprezentował Polskę w Kanadzie na XVII Światowym Kongresie Dawców Krwi w Quebecu. Otrzymał wiele odznaczeń, między innymi: Krzyż Kawalerski Międzynarodowej Federacji Dawców Krwi, Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krystało-wo Serce. Po przejściu na emeryturę powołał w mieście klub HDK "Serce".

Wszystkie nasze sukcesy to również zasługa wielu ludzi, którzy choć nie oddają krwi, ale wspierają nas w codziennym działaniu, a ich pomoc jest bezcenna. Ich pomoc dodaje nam otuchy do dalszych działań. Ogromne wsparcie i pomoc otrzymaliśmy od zarządu PZL-Świdnik, Związku Zawodowego "Metalowcy", NSZZ "Solidarność", Związku Zawodowego Inżynierów Techników, "Sierpień 80", "Lipiec 1980", kierownictwa zakładowych spółek, pracowników Rehabilitacji Zawodowej i Przychodni, Zdrowia, władz miasta i powiatu, Telewizji Kablowej, redakcji "Głosu Świdnika". Rozpoczynamy kolejne lata naszej historii, w której nadrzędnym celem będzie służba drugiemu człowiekowi.

Andrzej Słotwiński



Zarząd Główny
Polskiego Czerwonego Krzyża nadaje
SZTANDAR
KLUBOWI
HONOROWYCH DAWCÓW KRWI PCK
im. Ks. Jerzego Popiełuszki
przy PZL-Świdnik S.A.
nadany przez
Dyrekcję PZL-Świdnik S.A.
ORAZ SPÓŁCZNOŚĆ MIASTOŚWIDNIKA
jako wyraz wdzięczności i podziękowania
za wieloletnie, szczególne zasługi
w rozwoju honorowego krwiodawstwa

Warszawa, dnia 03.08.1999

Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi zaprasza

Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi im. Ks. Jerzego Popiełuszki zaprasza krwiodawców i ich rodziny na rocznicową mszę świętą, która zostanie odprawiona 21 listopada o godzinie 16.30 w kościele p.w. Chrystusa Odkupiciela.

Pomnik Ks. Jerzego Popiełuszki, patrona HDK w Świdniku.



Akt podpisania współpracy z krwiodawcami z Palermo.

REKORDZIŚCI Z KLUBU HDK-PCK im. Ks. JERZEGO POPIEŁUSZKI przy WSK-PZL ŚWIDNIK S.A.

Kardasiewicz Andrzej - 54 litry oddanej krwi, Konc Michał - 52 l; Wasag Antoni - 48 l; Bytys Ryszard - 47 l; Góra Jerzy - 47 l; Ciocek Marek - 46 l; Rudnik Ryszard - 45 l; Łubiński Tadeusz - 44 l; Cieślak Wiesław - 41 l; Nazaruk Wiesław - 38 l; Hojół Jan - 38 l; Słotwiński Andrzej - 35 l; Kalkus Leszek - 34 l; Bastrzyk Zbigniew - 34 l; Cieniuch Wojciech - 34 l; Okoń Henryk - 34 l; Furtak Zbigniew - 33 l; Gorajski Waldemar - 32 l; Król Andrzej - 32 l; Kasak Leszek - 32 l; Rudnicki Józef - 32 l; Wypych Jan - 32 l; Okoń Ryszard - 32 l; Berent Edmund - 32 l; Pożniakow Antoni - 31 l; Jargiello Wiktor - 30 l; Furmaniuk Krzysztof - 30 l; Tarkowski Roman - 29 l; Ryfka Waldemar - 29 l; Poleć Henryk - 29 l; Wój-

cik Krzysztof - 29 l; Story Andrzej - 28 l; Adamczyk Henryk - 28 l; Królik Wiesław - 28 l; Żołnierczuk Adam - 27 l; Choinski Władysław - 27 l; Najda Jan - 27 l; Trojak Mirosław - 27 l; Garbaczuk Bogusław - 27 l; Krupa Andrzej - 27 l; Kraszewski Zbigniew - 26 l; Michalski Leszek - 26 l; Mielniczuk Andrzej - 26 l; Taszarek Tomasz - 26 l; Chłostowski Dariusz - 25 l; Zajdel Mariusz - 24 l; Szolte Andrzej - 24 l; Kiedrowicz Ireneusz - 24 l; Kondziela Jerzy - 24 l; Brus Jerzy - 24 l; Furmanek Stanisław - 23 l; Iracki Edward - 23 l; Kosz Robert - 23 l; Sobstyl Leszek - 22 l; Kondej Sławomir - 22 l; Parol Robert - 21 l; Pomarański Adam - 21 l; Komar Stanisław - 21 l; Krysa Sylwester - 21 l; Kozłowski Emil - 20 l.

SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT

Po rundzie jesiennej piłkarskiej IV ligi

Na półmetku rozgrywek

Przed dwoma tygodniami dobiegły końca rozgrywki rundy jesiennej piłkarskiej IV ligi. Na półmetku sezonu zespół Avii zajmuje siódme miejsce w tabeli.

W ostatnim meczu pierwszej rundy „złoto-niebiescy” sprawili swoim sympykom sporą niespodziankę i pokonali na wyjeździe wicelidera tabeli - Podlasie Białą Podlaską 2:1. Dzięki tej wygranej świdniczanie zakończyli tegoroczne zmagania na siódmym miejscu w tabeli. Biorąc pod uwagę fakt, że na początku rozgrywek zespół spisywał się słabo - lokata ta może cieszyć. Tym bardziej, że zespół nie przegrał w dziesięciu ostatnich ligowych meczach. - Przed rozpoczęciem rozgrywek zakładaliśmy wywalczenie jesienią co najmniej 20 punktów. Ostatecznie udało się zdobyć cztery więcej - mówi Marek Maciejewski, trener piłkarzy Avii. - Na pewno jestem zadowolony z postawy i wyników drużyny w spotkaniach z teoretycznie silniejszymi zespołami. Tak było choćby w meczach z Lublinianką, Lewartem,

Ładą Bilgoraj, czy ostatnim z Podlasie Białą Podlaską. Można jedynie żałować, że straciliśmy punkty ze słabszymi drużynami. Niestety, moi zawodnicy źle podchodzili do tych spotkań. Nie ukrywam, że była to czasami nasza największa bolączka.

Uzupełniając wypowiedź trenera warto podkreślić, że drużyna Avii przeladowała w tej rundzie „plaga” kontuzji. Z gry na krótszy lub dłuższy okres wykluczeni byli: Paweł Machnikowski, Tomasz Bednaruk, Marcin Styryk, Artur Iwan, a także obaj bramkarze: Irenusz Sajek i Łukasz Gieresz. Na miejsce dwóch ostatnich, sprowadzono w ekspresowym tempie doświadczonych Cezarego Bakiera.

Teraz zespół ma wolne. Przygotowania do nowego sezonu rozpocznie 10 stycznia. - Ostatnie mecze wprowadziły sporo optymizmu - dodaje trener

Maciejewski. - Mam nadzieję, że w przerwie zimowej zespół się nie osłabi i będziemy walczyli o znaczące lokaty. Dyktans do prowadzącej ligowej stawce Lublinianki wynosi osiem punktów. Jest to sporo, ale na pewno jeszcze nie „przepaść”. Liczę, że wiosną nie stracimy kontaktu ze ścisłą czołówką. Zespół będzie grał skutecznie, a co najważniejsze także efektywnie i ładnie dla oka.

PAW

Trzy pytania do Krzysztofa Lemieszki, trenera siatkarzy Avii

Zespół stać na dużo

• W poprzednim sezonie byliście drużyną „własnego parkietu”. W meczach wyjazdowych graliście natomiast ze zmiennym szczęściem. W nowych rozgrywkach przegraliście już raz u siebie, natomiast zwyciężyliście aż w trzech spotkaniach wyjazdowych. O czym to świadczy?

- Przegrana u siebie z Automarkiem Zduńska Wola traktujemy jak „wypadek przy pracy” i mam nadzieję, że podobna „wpadka” nam się już nie powtórzy. Chcemy godnie prezentować się w meczach przed własną publicznością i zrobimy wszystko, aby właśnie tak było. Wyjazdowe zwycięstwa są bardzo pocieszające. To co w poprzednim sezonie było naszą bolączką, teraz o dziwo wychodzi bardzo dobrze. To utwierdza mnie w przekonaniu, że zespół stać na bardzo dużo. Należy jednak pamiętać, że wygrane na terenie rywali będą miały dla końcowego układu w tabeli dopiero wtedy znaczenie, jeśli u siebie będziemy także zwyciężać.

• Dalej podtrzymuje Pan zdanie, że Avia stać w tym sezonie na zajęciach miejsca w pierwszej czwórce. Jeśli tak, to co może o tym zdecydować?

- Nadal liczę, że stać na osiągnięcie tego celu, a tym samym walkę o znaczące lokaty. Kluczem do osiągnięcia tego celu może być jak najszybsze wypracowanie sobie przewagi punktowej nad pozostałymi drużynami. Wcześniejście zapewnić sobie udział w grach o najlepsze lokaty może natomiast mieć decydują-

Siatkarze Avii przed meczem ze Stilonem Gorzów

Siatkarze Avii sprawili swoim sympykom ogromną niespodziankę i wygrali na wyjeździe z silnym zespołem Górnika Radlin 3:2. W najbliższym weekend czeka ich kolejny ligowy sprawdzian. Rywalem świdniczan w ich własnej hali będzie spadkowiec z serii A - Stilon Gorzów.

Liczą na kibiców

Było to już trzecie ligowe zwycięstwo „złoto-niebieskich”. Wcześniej świdniczanie pokonali na wyjeździe Resovię Rzeszów 3:2 oraz wygrali we własnej hali z SMS PZPS Spala 3:0. Sukces jest tym cenniejszy, że po raz

ostatni Avia wygrała z Górnikiem na wyjeździe dosyć dawno, bo w sezonie 2000/2001. Po tej wygranej zespół nasz awansował na pozycję wicelidera. - Bardzo cieszę się z tego zwycięstwa - mówi Krzysztof Lemieszek, trener siatkarzy Avii. - Drużyna potwierdziła tym samym, że potrafi walczyć z najlepszymi.

W spotkaniu w Radlinie zagrał już kontuzjowany Tomasz Józefacki, któremu ściągnięty gips dopiero na dwa dni przed meczem. Niestety, w trakcie meczu z Górnikiem kontuzji kolana doznał Sławomir Czarniecki, który najprawdopodobniej nie zagra już do końca tej rundy.

Najbliższym rywalem Avii będzie spadkowiec z serii A - Stilon Gorzów. Zespół ten jak na razie zawodzi i zajmuje dopiero dziewiąte miejsce. W ostatniej serii spotkań gorzowianie nieoczekiwanie przegrali we własnej hali z Chemikiem Bydgoszcz 0:3. - Na pewno stać nas na kolejne zwycięstwo - dodaje trener Lemieszek. - Zrobimy wszystko, aby nie zawieść swojej publiczności i odnieść zwycięstwo. Wygrana z Górnikiem podbudowała nasz zespół, który uwierzył w swoje umiejętności.

Z ciekawostek warto dodać, że w Stilonie nadal gra kilku doświadczonych i utytułowanych zawodników. Do najbardziej znanych z nich należy zaliczyć, byłego reprezentanta kraju - Romana Bartuziego. W gorzowskiej drużynie gra także doskonale znany świdnickiej publiczności rozgrywający - Paweł Łojewski. Zapowiada się zatem ciekawe widowisko. Siatkarze bardzo liczą na gorący doping świdnickiej publiczności. Wszystko wskazuje na to, że po raz kolejny będzie ich dopingowała także grupa z fan klubu kibica, która świetnie kibicowała naszej drużynie w ostatnim spotkaniu.

PAW

Na parkiecie i przy szachownicach

Z życia TKKF „Świt”

W ostatnim czasie odbyły się dwie imprezy sportowe o Puchar Prezesa Świdnickiego Ogniska TKKF „Świt” Stanisława Pszeniczki. Swoje zawody mieli szachiści oraz miłośnicy halowej odmiany piłki nożnej w wydaniu pięciosobowym.

Pierwsi o zaszczytne trofeum rywalizowali w jak zawsze gościnnych progach galerii Miejskiego Ośrodka Kultury mieszczącej się przy ul. Wyszyńskiego w Świdniku. W rywalizacji przy szachownicy uczestniczyło dwadzieścia osób w kategoriach seniorów i juniorów. W młodziej części uczestników zdecydowanie zwyciężyła Iga Jaskowiak, która wyprowadziła drugą w klasyfikacji Andrzeja Mazura. W turnieju seniorów prawdziwą klasą dała się być Jerzy Sadowski, który z dorobkiem 11,5 pkt. na 14 możliwych zajął pierwsze miejsce. Dotrzymywał mu kroku jedynie finalistą mistrzostw Polski juniorów, 12-letni Wojciech Mazur. Młody szachista zgromadził 10,5 pkt. czym wywalczył sobie drugą lokatę. Natomiast dopiero trzecie miejsce, z dorobkiem 9,5 pkt. zajął były mistrz krajowy Tadeusz Lipski, który z Wojtkiem Mazurem stoczył najładniejszą partię tych zawodów. Organizatorzy za naszym pośrednictwem składają podziękowania za bezinteresowny pomoc sędziemu Zdzisławowi Marciniakowi oraz dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Kultury za udostępnienie swoich pomieszczeń.

Hala Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego PZL-Świdnik S.A. była miejscem

zmagania pięciosobowych zespołów piłkarskich. O puchar Prezesa „Świt” walczyło sześć drużyn: Zakład Lotniczy, Zakład Mechaniczny, Zakład Kompozytów, Bell, Kamińskiego 11 i MTT Drużyna Jednego Meczku. Zwycięzcą turnieju i zdobywcą pucharu została drużyna Zakładu Mechanicznego, która zanotowała kolejno następujące wyniki: 16:0 z Bell, 6:3 z Kamińskiego 11, 11:0 z MTT DJM, 4:1 z Zakładem Lotniczym i 1:1 z Zakładem Kompozytów.

W zwycięskiej ekipie występowali: Piotr Chlebus, Andrzej Kozyra, Sławomir Biskont, Piotr Kulawiak, Sławomir Gomółka, Marcin Janiszewski, Tomasz Kowalik, Mariusz Flis, Marek Szczuchniak, Robert Ferens i Waldemar Ryfka. Kierownikiem drużyny był Lech Sposito. Drugą lokatę w zawodach wywalczył zespół Zakładu Kompozytów, a trzecią Zakład Lotniczy. Najlepszym strzelcem turnieju z dorobkiem dziewięciu golów został Sławomir Biskont z Zakładu Mechanicznego, a najlepszym bramkarzem uznano jego kolegę z drużyny Piotra Chlebusa.

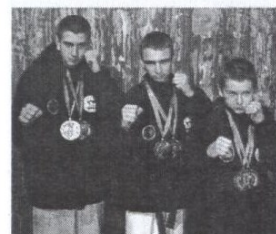
Nasi taekwondocy brązowymi medalistami Mistrzostw Polski

„Dan” czarnym koniem

W kopalni soli w Wieliczce odbyła się trzecia edycja drużynowych mistrzostw Polski w taekwondo, rozgrywanych zgodnie z przepisami Polskiej Unii Taekwondo. W turnieju wystąpiło ponad 180 ekip z całej Polski, wśród nich drużyny kadetów i seniorów Lubelskiego Klubu Sportów Walki „Dan” z siedzibą w Świdniku. Świdniccy kadeci okazali się czarnym koniem imprezy.

Obok aktualnego mistrza Polski młodzików Kuby Kreta, który pierwszy raz wystąpił w kategorii kadetów, w skład zespołu weszli sportowi debiutanci - Paweł Nowiński i Paweł Kuraszko. Mimo to, chłopcy zaprezentowali się znakomicie, zdobywając trzecie miejsce w formule przerywanej po dramatycznym boju z ekipą „Enso” Krapkowice, gdzie decydujący o zwycięstwie punkt zdobył Kuba Kret w ostatnich sekundach walki. Po drodze do medalu nasi zawodnicy, mający dopiero zielone pasy, wyeliminowali m. in. ekipę z wrocławskiego WKDSW, w składzie której było dwóch taekwondoków z czarnymi pasami i jeden z czerwonym. W formule ciągłej było jeszcze lepiej.

Nasi reprezentanci w dobrym stylu pokonywali kolejnych rywali. W półfinałowym boju Paweł Kuraszko dwukrotnie powalił rywala z Częstochowy silnymi kopnięciami w tułów. W finale nasi reprezentanci spotkali się z utytułowanym zespołem SKT Strzelin. Zacięty i wyrównany mecz zakończył się minimalną przegraną świdniczan - warto jednak wspomnieć, że w tym meczu Kuba Kret pokonał przed czasem doświadczonego Tobiasza Mastęja, a walkę tę nagrywała ekipa telewizji TVN. Mimo mniejszych umiejętności technicznych i taktycznych nasi chłopcy nadrobili to ogromną ambicją i wolą walki. Do komercyjnej sytuacji doszło, gdy organizator imprezy poprosił o podanie nazwisk i sportowych sukcesów finalistów dla potrzeb telewizji i z



Na zdjęciu od lewej: Paweł Kuraszko, Paweł Nowiński, Jakub Kret.

ogromnym zdumieniem dowiedział się, że dwójka z nich w ogóle pierwszy raz uczestniczy w mistrzostwach Polski. Nieco słabiej poszło naszym seniorom. Skład: Łukasz Staiński, Rafał Rudziński, Piotr Józefczuk zarówno w formule ciągłej, jak i w przerywanej zakończył zmagania na piątym miejscu. W obu przypadkach jednak nasi zawodnicy zostali wyeliminowani przez późniejszych złotych medalistów, ekipy „Orientu” Częstochowa i KSW Szczecinek. Natomiast Rudziński popisał się po raz kolejny efektowną akcją nokautując zawodnika KSW Szczecinek II kopnięciem obrotowym już w 20 sekundzie walki. Były to najliczniej obsadzone kategorie zawodów bowiem startowało w nich odpowiednio 19 i 27 dru-

BIEG NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada z inicjatywy Wspólnoty Świdnickiej i samorządu lokalnego odbyły się pierwsze BIEGI NIEPODLEGŁOŚCI - Świdnik 2003. Patronat nad nimi objął burmistrz Waldemar Jakson i Mirosław Król, starosta powiatu świdnickiego.

Celem imprezy było uczczenie rocznicy odzyskania niepodległości oraz popularyzacja biegu jako najbardziej dostępnej formy ruchu. W imprezie wzięło udział 343 uczestników. Ogółem przeprowadzono 10 biegów. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli:

Bieg I Przedszkolaki: I miejsce Marcin Motwiczki, II miejsce Ignacy Sosnowski, III miejsce Mateusz Olejnik

Bieg II Szkoły podstawowe klasy I-IV - dziewczęta: I miejsce Paulina Kasięcka, II miejsce Patrycja Siczek, III miejsce Izabella Bielska.

Bieg III Szkoły podstawowe: klasy I-IV - chłopcy: I miejsce Jan Sobieski, II miejsce Karol Kowalski, III miejsce Marcin Bialek.

Bieg IV Szkoły podstawowe: klasy V-VI dziewczęta: I miejsce Judyta Szponar, II miejsce Monika Leszczyńska, III miejsce Weronika Gilewicz.

Bieg V Szkoły podstawowe: klasy V-VI - chłopcy: I miejsce Rafał Skroś, II miejsce Filip Badurowicz, III miejsce Bartek Lisowski.

Bieg VI Szkoły gimnazjalne dziewczęta: I miejsce Anna Lapa, II miejsce Magda Kowalik, III miejsce Małgorzata Gasiennica.

Bieg VII Szkoły gimnazjalne 1988/89 - 90 chłopcy: I miejsce Maciek Stefański, II miejsce Radek Pizoń, III miejsce Paweł Dec.

Bieg VIII Szkoły ponadgimnazjalne dziewczęta: I miejsce Kamila Sawicka, II miejsce Karolina Serwinowska, III miejsce Ewa Misiura

Bieg IX Szkoły ponadgimnazjalne - chłopcy: I miejsce Kamil Nogal, II miejsce Mateusz Kawalec, III miejsce Paweł Zajac.

Bieg X kategoria OPEN: I miejsce Michał Dadej, II miejsce Andrzej Skórka, III miejsce Janusz Wójcik.

Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca otrzymali puchary, a wszyscy startujący dyplomy. Uczestnicy biegów wzięli udział w losowaniu 31 nagród rzeczowych. Nagrodę główną - rower wylosował Adam Pawłowicz (na zdj.) - uczeń Gimnazjum nr 1. Nagrody wręczał m.in.: Andrzej Mańka poseł na Sejm RP, starosta Mirosław Król, burmistrz Waldemar Jakson, Tomasz Sztydio, zastępca Małgorzata Dariusz Mańka, komendant Straży Miejskiej.



Serdecznie dziękujemy osobom, które społecznie zaangażowały się w pomoc przy organizacji zawodów: Aline Kurzejewskiej, Bożennę Sadowskiej-Krawczyk, Jolancie Jopie, nauczycielom szkół podstawowych, gimnazjów, I Liceum Ogólnokształcącego i PCEZ.

Impreza nie odbyłaby się gdyby nie sponsorzy: Andrzej Mańka - poseł na Sejm RP, Gmina Miejska Świdnik, Starostwo Powiatowe, Alfred Bondos - radny RM, sklep rowerowy WIKING, piekarnia Adampol, PEGIMEK, PEC, Elektrociepłownia Giga.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się ponownie.

Ze sportowym pozdrowieniem.

GŁOS powiatowy

Porządki w starostwie

Tematem, który wywołał burzliwą dyskusję podczas ostatniej sesji Rady Powiatu, były zmiany w regulaminie organizacyjnym starostwa. Projekt zakłada likwidację stanowisk naczelników wydziałów. Zgodnie z regulaminem zlikwidowano stanowisko naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu, Zdrowia i Spraw Społecznych i naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa. Wydziałami tymi kierować będą członkowie zarządu. Do zadań Wydziału Budownictwa i Infrastruktury należeć będzie dodatkowo nadzorowanie inwestycji i remontów dróg. Opozycja domagała się od starosty uzasad-

nienia wprowadzonych zmian. Radny Ignacy Jędrzyk zarzucał brak zgody związków zawodowych i mówił o skutkach społecznych tych zmian. Radna Zofia Malinowska prosiła o dokładne wyjaśnienie celu reorganizacji. Padły też pytania czy członkowie zarządu spełniają wymagania potrzebne do kierowania wydziałami. Radny Kazimierz Lipa pytał, jakie wykształcenie powinna mieć osoba kierująca wydziałem. Zgodnie z odpowiedzią prawnika starostwa, członkowie zarządu nie są naczelnikami wydziałów, w związku z tym żadne ograniczenia co do kierowania wydziałami nie występują. Przed głosowaniem nad przyjęciem uchwały, radny Karol Szczotka poprosił o przerwę. Uchwałę przyjęto 10 głosami, 4 radnych wstrzymało się od głosu, 3 nie brało udziału w głosowaniu. Odpowiadając na pytania starosty

Mirosław Król powiedział: Porządkowanie struktury organizacyjnej zapowiedzieliśmy na początku kadencji. Nie wprowadzaliśmy zmian pochopnie, bez głębokiej analizy. Każdy kierownik ma swoją koncepcję funkcjonowania jednostki, którą zarządza i ja mam swoją wizję pracy starostwa. Zdecydowaliśmy się na wprowadzenie zmian, które - jestem o tym głęboko przekonany - poprawią organizację pracy w starostwie. Kierowanie pracami wydziału odbywać się będzie podobnie jak do tej pory. Skrócona zostanie natomiast droga służbowa i nie będzie dublowania stanowisk i spraw. Likwidacja stanowisk naczelników nie tylko usprawni pracę starostwa, ale pozwoli też na pewne oszczędności finansowe. Zdaję sobie sprawę, że uchwała wywołuje emocje, ale są one przesadzone w stosunku do zaproponowanych zmian. iw

Z obrad sesji Rady Powiatu

Podczas XI sesji Rady Powiatu, która odbyła się 4 listopada, radni wysłuchali informacji starosty o pracach Zarządu Powiatu pomiędzy sesjami Rady. W okresie od 1 października do 3 listopada odbyło się 6 posiedzeń zarządu. Między innymi omawiano sprawy związane z promocją powiatu świdnickiego, zapoznano się z wnioskiem o włączenie się powiatu w wsparcie finansowe międzynarodowej konferencji na temat bezpieczeństwa, która odbędzie się w marcu 2004 roku. Zarząd analizował stan dróg powiatowych i zatwierdził plan zimowego utrzymania dróg. Zgodnie z wnioskiem Komisji Rodziny i Spraw Społecznych zlecił przeprowadzenie badań w zakresie promocji i profilaktyki stomatologicznej u dzieci z klas I-III w gminie Mielgiew i Trawniki. Zdecydowano o ogłoszeniu przetargu na wynajem boksów garażowych przy ul. Leśmiana.

Radni wysłuchali informacji na temat ewidencji gruntów i budynków, funkcjonowania szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Podjęto uchwały, w sprawie dokonania darowizny, budynku ośrodka zdrowia wybudowanego przy dużym udziale lokalnej społeczności, na rzecz gminy Piaski. Na zakończenie obrad radny Antoni Szyba zgłosił wniosek o zorganizowanie uroczystej sesji z okazji 5-lecia powstania powiatu. iw

Do Lublina komunikacją miejską ?

Funkcjonowanie komunikacji autobusowej na trasie Świdnik-Lublin po raz kolejny omawiano na ostatniej sesji Rady Powiatu. Radni raz jeszcze wysłuchali zarzutów prywatnych przewoźników, którzy nie zgadzają się z rozkładem jazdy zatwierdzonym przez Urząd Marszałkowski. Spór dotyczy podziału czasu przeznaczonego na wsiadanie i wysiadanie pasażerów. Urząd Marszałkowski podzielił 10 - minutowy odpusty na zasadach "2 i 8". Zgodnie z tym duży autobus ma na zabranie pasażerów 2 minuty, a LKK 8 minut. Taki podział powoduje przesunięcia w czasie i często na przystanku pojawiają się dwa pojazdy. Na zarzuty przewoźników odpowiadali zaproszeni na sesję przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie i Urzędu Miejskiego w Lublinie. Dyrektor departamentu infrastruktury technicznej przy Urzędzie Marszałkowskim, Jan Kiciak odpowiadając na zarzuty powiedział: "Zgodnie z ustawą o transporcie drogowym Urząd Marszałkowski wydaje zezwolenia na realizację przewozów osób w granicach wykraczających poza jeden powiat i linia Świdnik-Lublin leży w naszych kompetencjach. Zadaniem organu wydającego zezwolenie jest zabezpieczenie potrzeb społecznych mieszkańców danego regionu. Zgodnie z tym wydano lub przedłużono ważne zezwolenia na obsłudze tych linii. W sumie wydano zgodę na 756 kur-

sów, czyli 380 par kursów, z tego 1/3 przez Żadębę. Jest to ilość, która w pełni zabezpiecza potrzeby społeczne. Liczba wydanych zezwoleń powoduje ostrą konkurencję między przewoźnikami, ponieważ zagrożona jest rentowność poszczególnych przewoźników. Zapisy ustawy oraz orzeczenia Kolegium Odwoławczego nie pozwalają nam na ograniczenie wydawanych zezwoleń, jeżeli ubiegający się o nie spełniają określone w ustawie warunki." Na pytanie Andrzeja Karpa, przedstawiciela przewoźników o zasady podziału 10 minutowego odpustu, Jan Kiciak odpowiedział, że ustawa nie określa żadnych zasad. Dodał, że jeśli przewoźnicy zaskarżając ten podział wygrają sprawę, to wówczas Urząd Wojewódzki zmieni decyzję. Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego poinformował również o nowelizacji ustawy o transporcie. Między innymi ustawa od 28 września tego roku dopuszcza przekazanie decyzyjności odnośnie funkcjonowania przewozu osób z Urzędu Marszałkowskiego do związków gmin i miast sąsiadujących. Ponoć radni Lublina wyrazili już zgodę na zawarcie związku gmin. Informacja zaskoczyła radnych i przewoźników. Pojawia się pytanie, czy będziemy mieli na trasie Świdnik-Lublin komunikację miejską i czy to nie oznacza wyeliminowania z rynku naszych przewoźników? iw

W rocznicę listopadowego święta

W obchodach 85. rocznicy odzyskania niepodległości udział wzięli starosta Mirosław Król. Poniżej przedstawiamy treść jego wystąpienia podczas uroczystości na Placu Konstytucji 3 Maja:

Wypada cieszyć się, iż są Polacy, którzy gromadzą się 11 listopada w miejscach upamiętniających walkę i męczeństwo naszych przodków. Dobrze, że mimo listopadowego chłodu są z nami dzieci i młodzież. Być Polakiem to czerpać soki poprzez własne korzenie, przyswajać sobie i razem wzbogacać życie tego wielkiego drzewa, jakim jest nasz naród. Rok 1918 to symbol, ale i rzeczywistość przetrwania narodu polskiego mimo wszystko. Mimo wszystko nasz naród trwa i to jest zasadnicze przesłanie dzisiejszego święta. Reszta w dużej mierze zależy od nas.



Rozległy jest panteon mężów, którym winniśmy oddać cześć z okazji święta niepodległości. Ja chciałbym wydobyc jedno tylko nazwisko, może zapomniane, ale jakże nam bliskie, chociażby przez bliskość miejsca jego urodzenia.

W styczniu 1854 roku w niedalekich Bystrzycowicach przyszedł na świat Jan Ludwik Popławski. Trzykrotny więzień cytańdelskiej warszawskiej, syberyjskiej zesłaniec, pisarz, publicysta, polityk, mąż stanu. Obok R. Dmowskiego i Z. Bałuckiego współtwórca nurtu narodowego w polityce polskiej. Jan Ludwik Popławski jest przykładem człowieka, który dostrzegł fakt, iż aby sięgnąć po niepodległość trzeba najpierw zmienić nasze myślenie o Polsce, wyzwolić je ze zmurszałych form, dziecięcych urojeń, trzeba podjąć trud uzasadniania tej nadziei, jaką była niepodległość Polski. To w dużej mierze Popławskiemu zawdzięczamy wprowadzenie ludu polskiego do narodu. To on jako pierwszy podniósł myśl, że najszlachetniejsze pokłady duszy polskiej drzemą w polskim ludzie. Dlatego trzeba, aby sprawa polska stała się sprawą całego narodu, świadomego celów przed nim stojących. To Popławskiemu zawdzięczamy myśl, że niepodległa Polska nie może trwać bez ziem zaboru pruskiego: Wielkopolski, Pomorza, Śląska, dlatego główny nasz wysiłek musi być skierowany przeciw Niemcom, a nie jak do tej pory przeciw Rosji. Popławski nie doczekał niepodległej Polski, zmarł w wieku 54 lat na raka krtań. Pochowany jest w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim, ale wyrósł z naszej ziemi, tu mieszkał i żył, tu formował się jego patriotyzm, który gdy osiągnął wiek dojrzały jakże hardzo przydał się Polsce. Roman Dmowski przemawiając nad trumną Popławskiego, zauważył z przekonaniem, że to co najlepsze w zakresie polskiej myśli politycznej wyrosło z ziaren przez Popławskiego zasianych.

Dziś czcimy kolejne święto niepodległości. Ciągłe zastanawiamy się jak długo jeszcze cieszyć się będziemy niepodległością. W czasach odwracania wolności indywidualnej od prawdy i życia pod dyktando różnorodnych ideologii, również niepodległość narodowa poczyną być traktowana jak przyrządek. Dlatego chyba na miejscu będzie złożyć od skromny hołd Janowi Ludwikowi Popławskiemu, który całe swe życie poświęcił sprawie formowania samowiedzy o narodzie. Rozumiejąc, że albo naród sam coś o sobie wie i potrafi to wiedzieć rozumnie spożytkować, albo ginie w mrokach dziejów. Historia przetrwała Popławskiemu rację i to co najlepsze wyrosło w naszej myśli politycznej wyrosło z ziaren rzuconych przez Jana Ludwika Popławskiego. Dlatego w imię dobrze pojętego własnego interesu pozwólcmy, by te ziarna dalej wzrastały.

Świdnik, 11 listopada 2003 roku



W trosce o czyste środowisko

Aby żyć w zdrowiu trzeba chronić najbliższe środowisko człowieka. Im wcześniej wykształcimy świadomość proekologiczną wśród najmłodszych mieszkańców powiatu, tym lepiej. Takie jest przesłanie XV Edycji Alertu Ekologicznego, którego podsumowanie odbyło się 6 listopada, w Szkole Podstawowej nr 5. Oprócz gospodarki udział w akcji, zorganizowanej przez Sanepid, wzięły także: Szkoła Podstawowa w Krzesimowie oraz II Liceum Ogólnokształcące w Świdniku. Uczniowie reprezentujący wymienione placówki otrzymali - za udział w szeregu akcji o charakterze ekologicznym i społecznym - atrakcyjne nagrody ufundowane przez starostę Mirosława Króla. Uczniowie z Krzesimowa - magnetowidy, licalifexy - akcesoria komputerowe, zaś uczniowie z „Piątki” - przypadek radiomagnetofon.

NAJWAŻNIEJSZE JEST DOBRO DZIECKA...

Rodzina zastępcza, nowy dom dla wielu porzuconych dzieci, szansa na normalne życie, na normalne dzieciństwo bez pijących i awanturujących się rodziców... W Świdniku ustanowionych jest 65 takich rodzin, w których wychowuje się 84 dzieci, z czego 36 uzyskało już pełnoletność (dane z września br.). Część z nich spokrewniona jest w jakiś sposób z rodzicami zastępczymi, część to wychowankowie domów dziecka bądź pogotowi opiekuńczych. Istnieje wiele mitów, którymi obrosło to środowisko, wiele problemów, z którymi się boryka, sytuacji, z którymi my jako społeczeństwo nie powinniśmy się godzić.

Rodzina zastępcza powinna kierować się dobrem przyjętego dziecka i poszanowaniem jego praw oraz zapewnić mu warunki rozwoju i wychowania, odpowiednio warunki bytowe, możliwość rozwoju fizycznego, psychicznego i społecznego. Pierwszeństwo w pełnienu funkcji rodziny zastępczej mają osoby spokrewnione i spowinowacane z dzieckiem, jeżeli dają gwarancję poprawy sytuacji dziecka. Jeśli nie, są opiekunów może zwrócić się do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, by wskazać innych kandydatów chętnych do pełnienia funkcji rodziny zastępczej. Centrum powinno udzielać takiej rodzinie wsparcia przy rozwiązywaniu problemów związanych z wychowywaniem dziecka, szczególnie w wypadku podopiecznego o specyficznych potrzebach. Pomoc pieniężną wypłaca się do 10 dnia każdego miesiąca, poza tym starosta może przyznać jednorazowe świadczenie pieniężne lub pomoc w formie rzeczowej. (Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie rodzin zastępczych z dnia 29 września 2001 r.). Tyle przepisy. A jak to wygląda w praktyce? O doświadczeniach związanych z przyjęciem dziecka z placówki opiekuńczej, problemach i zwykłej codzienności rozmawiam z panią K., która przez kilka lat miała kontakt z domami dziecka, a od niedawna wraz z rodziną tworzy rodzinę zastępczą dla małej dziewczynki. Należy również do Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych „Nowa Rodzina” przy Ośrodku Adopcyjno - Opiekunym w Lublinie.

- Jakże procedury poprzedzają powstanie rodziny zastępczej? Jakże warunki musiela Pani spełnić, by uzyskać zgodę sądu?

- Nie wystarczy sama chęć utworzenia rodziny. Przede wszystkim trzeba zdobyć zaufanie dziecka, nawiązać więź emocjonalną, co nie zawsze spotyka się z pozytywnym odzewem z jego strony. Kiedy już jednak to się stanie, następuje długotrwała procedura prawna. Wymagane są przeróżne dokumenty - od zaświadczenia o niekaralności, poprzez odpis aktu małżeństwa, aż do opinii znajomych, przyjaciół, sąsiadów. Poza tym trzeba mieć odpowiednie warunki lokalowe, określony metraż, określone urządzenia domowe, no i przede wszystkim stałe dochody o konkretnej wysokości. Jeśli komuś nie wystarczy na bieżące wydatki, to nie dostanie pozytywnej decyzji sądu, bo może być podejrzanym o chęć korzystania z pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie dziecka. Można tu więc odrzucić pewien mit, funkcjonujący w społeczeństwie, który mówi, że ludzie decydują się na pełnienie funkcji rodziny zastępczej tylko z powodów finansowych... Najpierw trzeba mieć pieniądze, by móc zastać rodziną zastępczą. Wszystkie dokumenty, które nie tak łatwo zdobyć, bo w urzędach są kolejki, a poza tym wymagane są również znaczki skarbowe, trzeba złożyć w czterech egzemplarzach - w sądzie i placówce, gdzie przebywa dziecko i czekać na rozprawę. My, czekaliśmy miesiąc. Po rozprawie jeszcze 21 dni na uprawomocnienie wyroku.

- Miałła Pani kontakt z domami dziecka, zna Pani to środowisko. Jak wychowankowie reagują na przejście do nowych, normalnie funkcjonujących domów i rodzin?

- Dzieci przeważnie nie chcą, bo muszą się poddać konkretnej dyscyplinie, obowiązkom, rygorom, ograniczeniom, które w domu dziecka mogą ominąć. Jest też taka legenda wśród dzieci z domów dziecka, że do rodziny zastępczej idzie się po to, by dostać nowe zabawki, nowe ubrania i to co się chce. Rodzina jest po to, by dziecku zabezpieczyć wszystko to, na co ma ochotę, więc jak ma ochotę to nie musi się uczyć, nie musi wypełniać obowiązków, a i tak dostanie to czego chce. Jest

to pierwszy sygnał jak ciężko trzeba pracować, by zmienić ten mit, by dziecko nauczyło się normalnie funkcjonować. A potem jest dalsza praca, która chociaż w jakiejś małej części zatrza ogromny bagaż doświadczeń, często bardzo negatywnych, z jakimi boryka się to dziecko.

- Pojawia się więc problem o wymiarze już nie lokalnym, bo nie dotyczy tylko dzieci przechodzących na wychowanie do rodzin zastępczych w naszym mieście, ale problem o wymiarze społecznym, którym powinniśmy zająć się chyba wszyscy?

- Problem dzieci odrzuconych, pochodzących ze środowisk patologicznych, które nie umieją przystosować się do życia w nowych warunkach, które wymagają wiele pracy ze strony, zarówno rodziców zastępczych, jak i właśnie środowiska, by w końcu mogły normalnie funkcjonować, jest bardzo poważny. On się rozrasta, powoduje zwiększenie zjawisk patologicznych. W takich środowiskach dzieci rodzą następne dzieci, a te stają się kolejnymi pensjonariuszami domów dziecka i pogotowi opiekuńczych. Stąd ogromna potrzeba stworzenia odpowiednich warunków do funkcjonowania „Nowych Rodzin”.

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie udziela nie tylko pomocy finansowej, ale prowadzi również prace socjalne, pomaga w załatwianiu szkół dla wychowanków, utrzymuje stały kontakt z pedagogiem szkolnym. Jakże jeszcze pomocy państwa oczekują?

- Konieczne jest wsparcie instytucji, zorganizowanie grup wsparcia, zarówno dla rodziców zastępczych, którzy borykają się ze swoimi problemami samotnie, jak i dla samych dzieci. Okazuje się bowiem, że większe jest wsparcie społeczne, ze strony rodzin czy sąsiadów, niż właśnie ze strony instytucji, które przestrzegają jedynie swoich formalnych obowiązków. Powinny zaś kłaść większy nacisk na kontrolę, by dzieci wiedziały, że wisi nad nimi jakiś bat. Czasami bowiem zdarza się tak, że mają przeświadczenie, że pobjęda sobie w rodzinie zastępczej a potem i tak zrobią co zechcą, np. wrócą do rodzinnego domu i być może będą pędziły takie życie jak ich biologiczni rodzice.

Ale to nie są, niestety, jedyny problemy. Pani K. podkreśla, że bardzo ważną jest również jakaś pewność jutra, stabilizacja finansowa. W ostatnich miesiącach sytuacja finansowa rodzin zastępczych była przerażająca - od września nie było dla nich pieniędzy.

- Biologiczni rodzice ponoszą odpowiedzialność za pobyt swojego dziecka w rodzinie zastępczej, reguluje to Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie rodzin zastępczych. Niestety, w Świdniku wszyscy rodzice biologiczni zwolnieni są z tego obowiązku z powodu niskich bądź też zerowych dochodów. Finansuje nas Starostwo Powiatowe oraz Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie - wyjaśniała Anna Modrzejewska z PCPR. - W tej chwili zabrakło nam pieniędzy na rodziny zastępcze, nie wszystkim nowo powstałym rodzinom, a było ich w tym roku pięć, wypłaciliśmy przyznawane przez ustawę kwoty (do 150% podstawy). Staramy się jednak o to, by zapłacić te luki finansową. Mają wpłynąć jakieś pieniądze z Urzędu Wojewódzkiego i ze Starostwa.

Mamy dobrą wiadomość. Pan wicestarosta Mirosław Kwiatosz uspokaja zainteresowane osoby: -

- Monitorowaliśmy cały czas tą sprawę, wiedzieliśmy, że zabraknie nam pieniędzy na koniec roku. W tej chwili pieniądze już są. Dostaliśmy ponad 300 tys. na rodziny zastępcze i do końca roku wszystkie zostaną wypłacone. Każda rodzina otrzyma należne im świadczenia. Chciałem jeszcze dodać, że kwestia finansów była problemem

na skalę wojewódzką. Do obowiązków powiatu należy, oczywiście, pomoc dla takich rodzin, ale my dostajemy dotacje z Ministerstwa Gospodarki i Polityki Społecznej, a nie zawsze są one wystarczające. W naszym budżecie przewidzieliśmy pieniądze na rodziny, ale ich po prostu nie dostaliśmy.

- Jak na kwestie finansowe reagują ludzie, którzy starają się zapewnić wychowywanym dzieciom odpowiednie warunki bytu i rozwoju?

- Rodziny zastępcze to środowisko, które nie chodzi, nie krzyczy, nie woła o pomoc, tylko po prostu stara się sobie samo radzić - mówi jedna z zainteresowanych osób. - Poza tym jest tyle bieżących potrzeb i spraw związanych z dzieckiem, że nie ma naprawdę na to czasu. Ten problem jest jak choroba, która przytacza. Rodziny zastępcze to grupa ludzi, którzy musieli przejść konkretne sito, a to sito zostawiło tych, którzy chcą opiekować się dziećmi dla samej pasji opiekowania się, a nie dla pieniędzy. Dlatego, pomimo braku tych środków finansowych, nikt z nas do tej pory nie interweniował ani w prasie, ani w telewizji, a przecież jest to naturalny odruch, szczególnie w środowisku lokalnym. Jest to dowód na to, że są to ludzie, którzy starają się radzić sobie sami i przede wszystkim robią to dla dzieci.

Słowa te w części potwierdza wicestarosta:

- Miałem wizyty tych ludzi, którzy dopinguwali nas do tego, żebyśmy podejmowali jak największe działania, żebyśmy uderzyli do różnych instytucji, by zdobyć brakujące środki. Byli jednak i tacy, bardzo zbulwersowani, którzy pisali do Rzecznika Praw Dziecka, do Prezydenta, nawet straszyli procesem w Strasburgu, bo uważali, że nie wypełniamy zadań, należących do naszych obowiązków.

Ta druga część wypowiedzi pana Kwiatosza zwraca uwagę na bardzo drażliwy, ale niestety istniejący problem. Chodzi o to, że w tym środowisku zdarzają się ludzie, którzy zamiast kierować się dobrem dziecka, liczą przede wszystkim na pieniądze, jakie ono otrzymuje i to zazwyczaj oni robią dużo szumu wokół spraw pomocy społecznej. Takie sytuacje zdarzają się w rodzinach spokrewnionych z dzieckiem brany na wychowanie. Czasami bywa nawet tak, że rodzice biologiczni świadomie „oddają” swoje dziecko ziadkom, by w ten sposób „reperować” budżet domowy. Ciężka sytuacja materialna nie może być jednak usprawiedliwieniem takich działań. Nie jest to, oczywiście, tylko i wyłącznie problem naszego powiatu, takie sytuacje zdarzają się w całej Polsce. Po czyżej stronie leży wina - państwa, które nie może zapewnić odpowiedniej stabilizacji finansowej swoim obywatelom, przepisów, które ułatwiają takie rzeczy czy rodziców posługujących się własnymi dziećmi, by uzyskać dodatkowe dochody? Życie uczy nas, że wina zawsze leży po środku. Pytanie tylko co możemy zrobić, my - jako społeczeństwo, by takie sytuacje nie miały miejsca, by do rodzin zastępczych trafiały dzieci, które naprawdę powinny się w nich znaleźć?



Zespół wokalny „Immo Pectore”.

Czas wolny.... i co dalej?

Jak go zagospodarować dzieciom, młodzieży, dorosłym? Czy dostrzegamy problem?

Młodzież skupiona w zespole wokalnym „Immo Pectore” działającym pod kierunkiem Bogdana Lipińskiego w Spółdzielczym Domu Kultury z tym zagadnieniem nie ma najmniejszego kłopotu.

Wakacje upłynęły bardzo pracowicie: próby, liczne koncerty. Z wielką satysfakcją śpiewali w pięknej Sali Pałacu Malachowskich w ramach Letnich Koncertów Muzyki Kameralnej w Puławach (może w wakacyjne dni i w Świdniku znalazłoby się miejsce, gdzie gościć by mogła muzyka. Jest festiwal w Puławach, ma swój festiwal organowy Lublin, ma Kazimierz). Licznie zgromadzona publiczność doskonale bawiła się wraz z zespołem śpiewając i przytupując do starczyśkich ludowych rytmów. Wzruszający był koncert dla nauczycieli języka polskiego, którzy przyjechali na letnie kursy organizowane przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie. Na początku września zespół odbył czwartą już podróż zagraniczną, tym razem na Ukrainę. Pojechał tam dzięki finansowemu wsparciu Powiatu Świdnik, za co młodzież bardzo dziękuje. Zespół w ciągu dwóch dni dał pięć koncertów, w tym jeden nieoficjalny dla młodzieży mieszkającej w internacie jednej ze szkół. Zespół brał udział w festiwalu „Konotopska Wiedza” w partnerskim mieście Konotop. Drugiego dnia gościł w Szostkach - partnerskim mieście Świdnika. Przyjmowany był bardzo gorąco przez oficjalne władze i przez mieszkańców obydwu miast. Pilotując autokar zespołu ukraińska milicja dodawała całej wyprawie niecodziennych wrażeń. Miasto Świdnik reprezentował jego radny Janusz Królik.

Tuż po powrocie zespół nagrywał materiał na płytę, która ma ukazać się pod koniec roku. Będzie ona podsumowaniem pracy „Tercji” i „Immo Pectore”. Oba zespoły śpiewały również na świdnickich obchodach 25 - lecia pontyfikatu Jana Pawła II. 22 listopada wystąpią w Sali Filharmonii Lubelskiej, gdzie wraz z lubelskimi studenckimi chórami wykonają m.in. W.A. Mozarta „Ave Verum”.

Czy oni mają czas na nudę? Na pewno nie. Życzymy im dalszego zapału i wytrwałości, bądźmy dumni, że Świdnik posiada tak wspaniały zespół.

Jadwiga Pietrzak

Powiatowy konkurs

Mistrz komputera

I Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Broniewskiego w Świdniku jest organizatorem Powiatowego Konkursu Internetowego MISTRZ KOMPUTERA 2003. Konkurs - zorganizowany przez mgr Małgorzatę Owsiak i mgr Annę Karwat - nauczycielki matematyki i informatyki powyższego Liceum - odbył się 24 października 2003 roku. Wzięli w nim udział uczniowie ze szkół ponadgimnazjalnych powiatu świdnickiego.

Zadania konkursowe, podzielone na część teoretyczną i praktyczną, sprawdziły wiedzę i umiejętności dotyczące usług Internetu.

W pierwszej części uczestnicy mieli odpowiedzieć na pytania związane z podstawowymi protokołami usług w sieci Internet, wyjaśnić pojęcie INTRANET oraz dokonać interpretacji zapisów dotyczących korzystania z przeglądarki.

W części praktycznej musieli wykazać się umiejętnościami dotyczącymi



Dyrektor I LO Joanna Gallas wręcza główną nagrodę.

rejestracji domeny, sprawdzania danych istniejącej domeny, zapisywania stron www w trybie off line oraz korzystania z poczty elektronicznej w rozdawanym zakresie.

Mistrzem Komputera 2003 został Emil Lachmański - uczeń I LO w Świdniku.

Miejsce II i III w konkursie zajęli: Piotr Drzewiński z Zespołu Szkół nr 1 i Mateusz Płonka z II LO.

Poziom konkurs był bardzo zróżnicowany. Należy jednak zaznaczyć, że zwycięzcy zaprezentowali wiedzę i umiejętności godne mistrzów. SERDECZNIE GRATULUJEMY.

zdjęcia: Stanisław Pietrzyka

Laureaci (od lewej) Mateusz Płonka (II LO), Emil Lachmański (I LO), Piotr Drzewiński (ZS nr 1).



VII Świdnik Jazz Festival

Po Tuckerze - Stańko

W wtorek, 18 listopada, w ramach festiwalu jazzowego wystąpił znakomity amerykański wokalista bluesowy John „Broadway” Tucker. Towarzyszyli mu znani polscy instrumentalniści - Wojciech Karolak i Leszek Cichoński.

W środę, 26 listopada o godz. 19 w świdnickim kinie LOT zagra znakomity polski trębacz Tomasz Stańko. Liderowi towarzyszyć będą: Marcin Wasilewski na basie i Michał Miśkiewicz na perkusji. Muzycy przedstawiają kompozycje z najnowszego albumu „Soul of Things”. Płyta zyskała już miano wydarzenia na miarę światową, zajmując wysokie miejsca we wszystkich czołowych periodykach jazzowych.

Tomasz Stańko to jeden z największych artystów w historii polskiego jazzu. Od początku lat 60. Uczestniczył w najważniejszych projektach wytyczających kierunki europejskiego jazzu. Kilka razy z rzędu został wybrany najlepszym trębaczem roku w plebiscycie magazynu „Jazz Forum”. Swoją wysoką pozycję na rynku europejskim zawdzięcza nagrodom dla wytwórni ECM Records, w której nagrał dwa bardzo znane albumy: „Litania” i „From the Green Hill”. Charyzma lidera zapewnia doskona-



Blues z Kalifornii - rewelacyjny wokalista John „Broadway” Tucker z zespołem.

le widowisko muzyczne i wizualne w trakcie koncertu. Przed występem T. Stańki (godz. 18) usłyszymy świdnicką grupę jazzową Funk Collective. Dla naszych czytelników mamy niespodziankę. Jedną wejściówką

będzie czekała przed koncertem na tego jazzmana, który jako pierwszy zgłosił się do kina LOT z tym numerem „Głosu Świdnika”.

(sls)

Dokończenie ze str. 1

Nad zadaniami akcji pracowali kilkunastu zespoły nauczycieli. W razie potrzeby włączana była cała szkoła. Z każdej sformułowanej przez organizatorów zasady „Siódemka” wybrała po jednym zadaniu. Jednym z nich było „sprawdźmy, czego nauczyliśmy”, gdyż jest niezwykle ważne, by szkoła analizowała wyniki swojej pracy, nie ograniczając się jedynie do ogólnopolskich sprawdzianów. Testy i sprawdziany odbywają się dość często, na przykład podsumowaniem pierwszych lat nauki jest „trzecioteściak”, przeprowadzany we współpracy z Instytutem Badań Nauki Kompetencji w Walbrzychu. Jego wyniki są dużą pomocą w pracy nauczycieli zarówno młodszych, jak i starszych klas. Testy piątoklasistów dotyczą wybranego przedmiotu. Polonistka Agnieszka Wilczowska jest autorką wielu testów. Zapoznała też pozostałych nauczycieli z takimi metodami badań. Wszyscy stosują je przynajmniej raz w roku. Korzystają na tym także uczniowie, którzy nie tylko mają lepsze ugruntowaną wiedzę, ale przywykają do rozwiązywania testów, więc nie mają problemów na sprawdzianach podsumowujących naukę w szkole podstawowej.

„Siódemka” zrealizowała jeszcze 5 zadań, między innymi „poinformujmy, jak oceniamy”. Zdecydowaliśmy się na nie, gdyż ocenianie budzi wiele emocji wśród dzieci i rodziców - zaznacza Grażyna Kwiecińska. - Poza tym, zgodnie z ostatnimi zmianami w oświacie najmłodsi uczniowie nie otrzymują ocen i trudno im się przyzwyczaić, gdy w czwartej klasie nauczyciele wystawiają im stopnie. Wprawdzie ankieta wykazała, że system oceniania jest jasny i zrozumiały, lecz zawsze można zrobić jeszcze więcej i lepiej.

Kolejnymi zadaniami były: „szkoła bez nalogów”, „więcej kultury” oraz „dobry program, dobry podręcznik”. Na prośbę uczniów, którzy chcieli częściej pracować w grupach, wprowadzono projekty zespołowe z zasady „szkoła rozwija społecznie, uczy wrażliwości”. To dość trudna forma pracy, ale dzięki niej dzieci zdobywają umiejętności, właściwe nie do wyuczenia w tradycyjnym systemie lekcyjnym. Same sobie organizują czas, rozwiązują konflikty w grupie, docierają do potrzebnych informacji, selekcionują je. Właśnie metodą projektu przygotowywano październikowe święto nadania szkole imienia.

Zespół nauczycieli realizujących akcję „Szkoła z klasą” tworzyli: Grażyna Kwiecińska, Agnieszka Wilczowska, Ewa Nawrocka, Renata Lesniak, Dorota Rudzińska, Ewa Tarnowska, Marlena Małecka, Renata

Również i w tej placówce największą trudnością stało się wybranie zadań. Proponowały było wiele. Szkoła prowadzi bowiem szeroką i różnorodną działalność, związaną z wieloma dziedzinami życia. - To

Szkoły z klasą

Piwowarska, Dorota Jankowska-Derkacz, Barbara Matuszewska, Ewa Andrejas, Jolanta Gosek, Małgorzata Kozłowska, Aneta Gontarz i Marzena Zarzeczna.

Szkoła Podstawowa nr 7 skorzystała z zaproszenia organizatorów akcji i przystąpiła do Akademii „Szkoły z klasą”, w ramach której podzieli się swoimi doświadczeniami z innymi placówkami oświatowymi w Polsce.

Gimnazjum nr 3 im. Noblistów Polskich

Wybrało następujące zadanie: „lepiej przygotować do egzaminu”, „poinformujmy, jak oceniamy”, „dobry program, dobry podręcznik”, „praca



dla innych”, „szkoła bez przemocy” i „uczniowie wchodzą do Europy”. Do realizacji każdego z nich zgłosili się nauczyciele, którzy chcieli zajmować się właśnie taką tematyką. Wspominali ich również pozostali uczy, młodzież i rodzice. - Zadania realizowaliśmy w trzech etapach - wyjaśnia koordynująca akcję Alina Kołtuniewicz, zastępcza dyrektora gimnazjum. Uczniowie mieli również wpływ na ich wybór, sami zgłaszali też swoje pomysły. Brali także aktywny udział w realizacji poszczególnych zasad.

były rzeczy, którymi zajmujemy się na co dzień i chcieliśmy się nimi pochwalić - wyjaśnia polonistka Małgorzata Latoch-Zielińska. - Braliśmy również pod uwagę nasze możliwości. Przykładem jest trzecie zadanie. Mamy w szkole kilka osób, które ukończyły studia podyplomowe z ewaluacji dydaktycznej i potrafią oceniać efektywność kształcenia według konkretnego programu. Mogły więc rzetelnie opracować to zadanie. Podobna sytuacja była przy zadaniu drugim. Ocenianie i podręczniki zawsze są sprawą drażliwą. Nauka w gimnazjum kończy się ważnym egzaminem, decydującym o dalszej karierze edukacyjnej ucznia. Musimy więc wybrać taki podręcznik i tak oceniać dzieci, by skończył się on sukcesem. Akcja nauczyła nas sprawdzawczości. Można bowiem wiele robić, ale umiejętnie i analitycznie to opisać nie jest sprawą łatwą. W naszej szkole pracuje wielu nowych nauczycieli, realizując poszczególne zadania mieliśmy okazję lepiej się poznać.

Gimnazjum nr 3 od lat uczestniczy w programach mających związek z krajami Unii Europejskiej, stąd wybór takiego zadania i chęć podzielenia się zdobytymi doświadczeniami. Równie ważnym tematem jest przemoc, z której różnymi przejawami spotykają się gimnazjaliści codziennie. Dlatego też uznano, że należy wybrać z nią związane zadanie. Zdaniem nauczycieli pomogło to zdiagnozować problemy szkoły i wypracować programy zaradcze. Powstała też ciekawa wystawa plakatów, w których uczniowie protestowali przeciw przemocy w szkole i w życiu.

Uczniowie Gimnazjum nr 3 angażują się w działalność na rzecz innych. Trudno nawet wyliczyć wszystkie akcje, w których biorą udział. Zbierali okulary dla Ghany, ołówki i gumki dla kolegów z Afryki, pieniądze dla dzieci z Afganistanu. Współpracują z Miejskim Centrum Usług Społecznych. Przygotowują programy okolicznościowe dla pensjonariuszy tej placówki. Odwiedzają dzieci niepełnosprawne. -

W rocznicę listopadowego święta

Dokończenie ze str. 1

Pomódlmy się za polskich żołnierzy, za ich służbę dla Polski, za bohaterką śmierć majora Hieronima Kupczyka, który zginął w Iraku. Cześć jego pamięci, pokój jego duszy.

Tradycyjnie obchody święta Niepodległości miały również religijną oprawę. Podczas mszy świętej odprawionej w kościele Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła kazanie wygłosił ks. dr Stanisław Sieczka. Przypominał, że wypełnione wiernymi świątynie w Dniu Niepodległości dobitnie świadczą o tym, iż nie chcemy zetrzeć z pamięci Ojczyzny i obowładów, które jesteśmy jej winni. Szczególnie w kontekście rychłego wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej, gdy ważą się losy kształtu dokumentów, które można określić mianem ustawy zasadniczej przyszłej konstytucji europejskiej. -Niestety - stwierdził ks. Sieczka, powołując się na słowa papieża Jana Pawła II, który powiedział: „nie byłoby dzisiejszej Europy, gdyby nie było osoby Jezusa Chrystusa” - jesteśmy nimile zdziwieni, że w tym dokumencie brakuje wyraźnego odwołania się do Boga, a także do wartości ewangelicznych. (...)Ta konstytucja staje się wielkim fundamentem naszej konstytucji RP. Powinny być tam zapisy o poszanowaniu wolności i godności człowieka. Jest wiele analogii między dniem dzisiejszym a tym z 1918 r. Wtedy także decydowano o naszych granicach daleko stąd, gdzie na międzynarodowych kongresach. Módlmy się,



by ci, którzy tworzą zrzęby nowego ładu europejskiego nie zapominali o Bogu. Godzi się przywołać z naszej pamięci postać prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zwykło on mówić:

„Wielką sztuką jest umierać za ojczyznę, ale największą sztuką jest dobrze dla niej żyć”. To stwierdzenie niech będzie przesłaniem święta 85. rocznicy odzyskania niepodległości - zakończył swe kazanie ks. dr Stanisław Sieczka.

(sls)

Utrzymywały kontakty z dziećmi z przemieszczającą na długim letnisku sanatorium - dodaje polonistka Elżbieta Kulczyńska. - Później pomagały w nadrobieniu zaległości w nauce.

nie coraz lepszych wyników w nauce i pomoc w rozwoju aspiracji i zainteresowań. Druga zasada mówi „szkoła sprawiedliwie ocenia”. Uczniowie, wiedzą, czego mają się nauczyć; są oceniani według jasnych i jawnych zasad. Kolejną sprawą - „szkoła uczy myśleć i rozumieć świat”. Pokazuje uczniom drogę do twórczego i krytycznego myślenia. Wiedza i umiejętności w niej zdobyte pomagają zrozumieć to, co dzieje się w ich miejscowości, w Polsce, na świecie oraz rozwiązywać realne problemy. Postanowiliśmy zaakcentować także problem pomocy innym. Temu celowi służy zasada „szkoła rozwija społecznie, uczy wrażliwości”. Dzięki niej dzieci uczą się współdziałania w zespole, angażują się w pracę na rzecz innych ludzi, działają dla dobra swej małej i dużej ojczyzny. „szkoła pomaga wierzyć w siebie” to zasada pomagająca wprowadzić do placówki życie, pełną wzajemnego szacunku atmosferę. Uczniowie mają wtedy szansę wierzyć we własne siły. Ostatnią zasadą, którą przyjąłmiśm, że „szkoła przygotowuje do przyszłości”. Uczy języków obcych, posługiwania się komputerem i internetem, przygotowuje uczniów do życia w zjednoczonej Europie i wprowadza w świat kultury.

Szkoła Podstawowa nr 5 im. J. Kusocińskiego

Szkoła Podstawowa nr 5 jest trzecią świdnicką placówką, która zdobyła tytuł „Szkoły z klasą”. Decyzję o przystąpieniu do akcji „Gazety Wyborczej” podjęła cała społeczność szkolna. Realizację programu poprzedziła ankieta wstępna. Dzięki niej wybrano zadania, które realizowano zgodnie z zasadami proponowanymi przez organizatorów.



„Program „Szkoła z klasą” to sześć głównych zasad dobrej, mądrej, przyjaznej uczniom, nauczycielom i rodzicom - mówi Wioletta Koc, nauczycielka z „Piątki”, koordynatorka akcji. - Pierwsza zasada to „szkoła do pracy każdego”. Chodzi o to, by potrafiła wyjaśnić i zaniepokoić. Musi gwarantować uczniom osiąga-

Do każdej z zasad wybrano po jednym zadaniu. Po roku trwania akcji „Piątki” zrealizowała wiele ciekawych projektów, m.in. wystaw, konkursów, imprez.

Certyfikat „Szkoła z klasą” ma dla nas charakter prestiżowy - mówi Dorota Lorenc, dyrektor SP nr 5. - Można go porównać do światowego certyfikatu ISO. Wykonanie wszystkich zadań potwierdza wysoką jakość codziennej pracy naszej szkoły, sprawdzoną nie tylko okazjonalnie, ale w trakcie cyklu wydarzeń odbywających się przez cały rok. Jest to ocena obiektywna, gdyż nad akcją czuwała eksperci powołani przez „Gazety Wyborczej” i Centrum Edukacji Obywatelskiej, a więc ludzie znający się na zagadnieniach podnoszenia jakości pracy w szkole. Biorąc udział w akcji chcieliśmy sprawdzić, na ile nasze działania odpowiadają potrzebom nowoczesnej edukacji. Okazało się, że to co robimy zapewnia każdemu dziecku w szkole satysfakcję i dobry marsz przez dalsze etapy nauki.

Certyfikat nie jest jedyną nagrodą za uczestnictwo w akcji. Organizatorzy docenili ogrom pracy szkół i postarali się o nagrody. Za pośrednictwem „Gazety Wyborczej” zbierane są środki finansowe, które zostaną przekazane placówkom na prowadzenie ciekawych zajęć pozalekcyjnych. Anna Konopka, Slawomir Socha